

DZIENNIK NARODOWY

Browar parowy Fr. Braulińskiego w Piotrkowie

poleca swoje, znane z pierwszorzędnej jakości, wytwarzane z pierwszorzędnych surowców krajowych, piwa **Eksportowe, Jasne, Ciemne,** oraz wody gazowe w rozmaitych gatunkach.

Żagle nastawione na lato P. Prezydent jedzie do Abacji nad Adriatyk — Ludowcy mówią o sztucznych sitach i zaporach

OSTRZELIWANIE statków angielskich i francuskich w portach hiszpańskich, oraz naloty samolotów „nieznanego pochodzenia” na terytorjum francuskie zrobiły w całym świecie ogromne wrażenie. Prasa niemiecka przyjęła te wiadomości z nieukrywanym zadowoleniem, wyolbrzymiając każdy ich szczegół.

Z zadziwiającą pochopnością i satysfakcją notuje prasa niemiecka, że wydarzenia na granicy hiszpańsko-francuskiej wpłyną na odroczenie sprawy pacyfikacji Europry, że odsuwają na plan dalszy realizację układu włosko-angielskiego, że wpłyną na hamowanie rozwoju pertraktacji włosko-francuskich. Wiele złościwości zawartych w komentarzach niemieckich idzie pod adresem Francji. W zapale polemicznym zapominają Niemcy o tem, że w portach hiszpańskich atakowane są również statki angielskie i że Anglja w tej zagmatwanej sprawie odgrywa rolę brylantowej nie biernego obserwatora. Złosiwa radość niemiecka notowana jest więc skrupulatnie nie tylko w Paryżu, ale i w Londynie.

Zdawałoby się, że Niemcom powinno zależeć na pozyskaniu dla siebie opinii angielskiej. Wbrew temu prasa niemiecka nie ukrywa radości, jaką wyczuwa na widok nowej serji kłopotów angielskich, co oczywiście robi złą krew nad Tamizą.

Tak, już Bismarck pisał o wielkim talencie, jaki Niemcy posiadają w zrażaniu sobie ludzi. Jego słynny aforyzm „Wir Deutsche haben das grosse Talent uns überall un beliebt zu machen”, jest aktualny i dzisiaj.

Wybuch 2 tonn prochu

LIZBONA. W fabryce materiałów wybuchowych w Cheloa pod Lizboną nastąpił wybuch dwu tonn prochu, przeznaczonych do granatów.

Wybuch zniszczył całkowicie skład czterech robotnic, pracujących przy pakowaniu, poniosły śmierć na miejscu.

Przypuszczają, że przyczyną wybuchu była niedostateczna ochrona prochu przed zmianami temperatury. Skład mianowicie był pokryty blachą żelazną, wystawioną na bezpośrednią operację słońca.

WYTWORNY garnitur

TO BILET WIZYTOWY GENTLEMANA



Adolf ZAREMBA Wspólna 36

P. Prezydent Mościcki zdecydował się, jak to donieśliśmy wczoraj, spędzić swój tegoroczny wypoczynek poza granicami kraju. Dzieje się to poraz pierwszy od chwili objęcia swego wysokiego stanowiska, że P. Prezydent szuka wytchnienia poza krajem.

Wybór P. Prezydenta padł na Abację, głośną dawniej miejscowość klimatyczną nad Adriatykiem. Przed wielką wojną była Abacja perłą Riwiery austriackiej i ściągala corocznie wielkie tłumy kuracjuszy z obu części naddunajskiej monarchji. W miesiącach letnich można było na plażach Abacji spotkać cały Wiedeń i cały Bu-

dapeszt. Położona na północy Adriatyku nad zatoką Quarnero koło Fiume, posiada Abacja wyjątkowo łagodny i ciepły klimat, duże plaże i wygodne przestrzenie dla kąpieli morskich.

Po wielkiej wojnie została Abacja (po włosku Abbazia) przyłączona do Włoch i straciła swą przodującą pozycję na wodach morza Adriatyckiego. Przez szereg lat wojennych znajdowała się Abacja w położeniu ubożego krewnego wobec innych włoskich miejscowości kąpielowych, które spoglądały zadośrobie na stającą do rywalizacji z niemi „Austriackę”. Jak się zdaje, sytuacja Abacji w ostatnich

czasach nieco się poprawiła, dawną świetność należy jednakże już tylko do wspomnień.

P. Prezydent Mościcki udaje się do Abacji z małżonką w drugiej połowie czerwca i zabawić ma pod niebem włoskiem około 6 tygodni. Oczywiście, pobyt P. Prezydenta nad Adriatykiem posiadać będzie charakter czysto prywatny.

W czasie pobytu P. Prezydenta we Włoszech utrzymywana będzie stała komunikacja (w razie potrzeby także i lotnicza) między Warszawą i Abacją. Ważne i pilne dokumenty państwowe będą P. Prezydentowi zaważone do podpisu. Wynika stąd, że nie należy o-

czekiwać żadnych szczególnych zarządzeń, co do zastępowania P. Prezydenta w czasie nieobecności w kraju.

Koła polityczne wyjazd P. Prezydenta nad Adriatyk uważają słusznie za przejaw spokoju politycznego w naszym państwie. Istotnie, przysięgając należy, że sytuacja wewnętrzna Polski znalazła się pod znakiem odprężenia na czas dłuższy.

Samorządowe ordynacje wyborcze i sesja nadzwyczajna Sejmu absorbują obecnie uwagę społeczeństwa, zaraz po sesji rozpoczyna się żniwa, sezon urlopów jest w całej pełni. Kraj żegluje pod znakiem lata.

Na „Heil Hitler” — „Gotuj broń!”

Krwawe porachunki z Niemcami w Sudetach

BERLIN. Donoszą tu z m. Schreckenstein, pod Aussig: Wczoraj wieczorem, pod dowództwem kaprala Koula, przechodził przez Schreckenstein oddział żołnierzy.

W tym czasie przechodzący ulicą członkowie sudecko-niemieckiego frontu pracy przy spotkaniu pozdrowili się wzajemnie przez podniesienie ręki.

Widząc to, kapral Koula wydał rozkaz „gotuj broń”, celując w grupę stojących robotników.

Zawdzięczając tylko przytomności umysłu i odwadze jednego z

Niemców sudeckich, nie doszło w tym wypadku do poważniejszego zajścia.

Niemniej jednak dwóch innych Niemców sudeckich, pozdrawiających się podniesieniem ręki żołnierze obili i skopali, a pewnego młodzieńca, zbito pięściami i duszono aż do utraty przytomności.

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Pragi: Wybitny przedstawiciel partji sudecko-niemieckiej został w miejscowości Warta nad Ochrzą napadnięty i pobity przez czeskiego kolejarza.

Kilchas ma złamane ramię oraz kilka ran na głowie, które spowodowały wstrząs mózgu.

DREZNO. Jak donosi „Freiheitskampf”, w miejscowości Czeska Lipa wczoraj wieczorem funkcjonariusz stronnictwa Niemców sudeckich napadnięty został przez komunistę.

Gdy funkcjonariusz ów zaczął się bronić, podbiegł doń pewien Czech z siekierą i uderzył go z całej siły. Ciężko rannego Niemca przewieziono do szpitala.

Trzęsienie ziemi

na zachodzie Europy

Belgia, Anglja i Francja nawiedzone wstrząsami

BRUKSELA. W sobotę, krótko przed godz. 12-tą w poł. została Bruksela nawiedzona silnym trzęsieniem ziemi. Na przedmieściu Cherbeck runął jeden z domów, a wiele innych doznało poważnych uszkodzeń.

Kilkaset osób odniosło obrażenia od spadającego na ulice gruzu i kamieni.

Wśród mieszkańców miasta panuje panika. Trzęsienie ziemi, które trwało pół minuty, zostało również odczuwane w innych częściach Belgji.

PARYŻ. Trzęsienie ziemi odczuwane również we Francji, od Dunkierki aż do Cambrai. W Lille uległy ze psuciu, skutkiem wstrząsu, aparaty w obserwatorium meteorologicznym. Wiele domów zostało zarysowanych.

LONDYN. Dziś, o godz. 11.55 odczuwano w Londynie silne wstrząsy zie-

mi. Obserwatorium sejsmologiczne w Bromwich zarejestrowało szereg wstrząsów, których ognisko znajdowało się w odległości 340 klm.

Trzęsienie ziemi odczuwane najwyraźniej na przedmieściu Londynu Woolwich, gdzie samochody stojące pod arsenałem poruszyły się zupełnie wyraźnie i przesuwały się o kilka centymetrów w kierunku chodnika.

BRUKSELA. Trzęsienie ziemi, które nawiedziło dziś Belgję, było najsilniejszym w dziejach tego kraju. Wszystkie sejsmografy w obserwatorium brukselskim uległy zniszczeniu.

Wypadków śmiertelnych wśród ludności Brukseli nie było, lecz wiele osób odniosło cięższe i lekkie obrażenia.

W mieście zapanowała po trzęsieniu ziemi panika, policji udało

się jedynie z trudem usunąć zgromadzony tłum z sąsiedztwa zagrożonych budynków.

O godz. 14.8 dało się w Brukseli odczuć ponowne, tym razem znacznie lżejsze trzęsienie ziemi.

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy na m. st. Warszawę

w związku z rozpoczynającym się okresem urlopowym poleca na zastępstwa wykwalifikowanych pracowników wszelkich kategorii:

Zaproszenia należy zgłaszać:

a) na księgowych, korespondentów, techników, stenopistki, maszynistki i innych pracowników biurowych do Oddziału Pośrednictwa Pracy dla Pracowników Umysłowych Wykwalifikowanych, ul. Marszałkowska 141, tel. 2.04-73;

b) na rzemieślników wykwalifikowanych do Oddziału Pośrednictwa Pracy dla Rzemieślników, ul. Ciepla 1, tel. 2.33-65;

c) na gońców, przeszkolonych na 2-miesięcznych specjalnych kursach do Oddziału Pośrednictwa Pracy dla Młodocianych, ul. Jasna 18/20, tel. 3.31-09.

Niewykwalifikowanych pracowników fizycznych zapośredniczają terytorjalne Oddziały Pośrednictwa Pracy — Praga, ul. Jagiellońska 4/6, tel. 10-27-47, Powązki, ul. Powązowska 8, tel. 11.59-73 i Woła, ul. Leszno 142/144, tel. 5.88-52.

Niewykwalifikowanych pracowników umysłowych zapośrednicza Oddział dla Pracowników Umysłowych Niewykwalifikowanych, Pl. Żelaznej Bramy 2, tel. 6.63-10.

Okło oko z biurokracją Falszywe tezy chwalców omnipotencji państwa

(Patrz art. wstępny na str. 3-ej)

Zgon kapłana polskiego w Sowietach

Z Rosji sowieckiej nadeszła wiadomość o zgonie ś. p. ks. Franciszka Kottaka. Miejsce i okoliczności zgonu nie są znane.

Zagle nastawione na lato

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Ordynacje wyborcze do samorządu wiejskiego rozszerzają prawa starostów do dzielenia gmin i gromad na okręgi wyborcze. Jest to pozostawione dowolnemu uznaniu starosty, co otwiera drogę do samowoli administracyjnej.

Obecnie — mówi p. Mikołajczyk — wprowadza się tajność wyborów, ale wyborca może głosować jawnie do protokołu. Gdy się zjawia orkiestra i pochody do urny, to na mocy tego przepisu nawet protestować nie będzie można. Dotychczas na zdanie jednej piątej części wyborców obecnych, wybory musiały być zupełnie tajne.

Przedłożenia rządowe wprowadzają dotkliwe ograniczenia praw wyborczych wsi. Obywatel na wsi ma prawo głosować tylko na jedną czwartą część mających być wybranymi radnych. Przez podtrzymanie wysokiego cenzusu wieku skrzywdzona jest młodzież wiejska, która dopiero po skończonych 30 latach życia „może wchodzić do tej najlepszej szkoły społecznej i życiowej, jaką powinien dla niej być samorząd“.

Do samorządu powiatowego należałoby zastosować wybory powszechne i zerwać z wyborami pośrednimi.

NA WIDOWNI

Pan prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski przyjął wczoraj posła na Sejm Andrzeja Wierzbickiego.

P. premier gen. Sławoj Składkowski przyjął posła na Sejm p. Sobczyka.

P. prezes Rady Ministrów Sławoj Składkowski przyjął przedstawicieli Komitetu budowy Domu Polaków z zagranicy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, w osobach prezesa dr. Helczyńskiego i prezesa H. Grubera, którzy zaprosili pana premiera na uroczystość założenia kamienia węgielnego w dniu 14 b. m.

Premier gen. Sławoj Składkowski przyjął przedstawicieli komitetu przewiezienia relikwii św. Andrzeja Boboli w osobach ks. Rostworowskiego i p. Sobańskiego, którzy zaprosili pana premiera na uroczystości związane z przewiezieniem relikwii.

Naczelnik wydziału społeczno-politycznego w urzędzie wojewódzkim w Białymstoku p. Andrzej Dworak ustąpił z zajmowanego stanowiska. Naczelnikiem wydziału mianowany został dotychczasowy radca w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych p. Adam Keller.

Min. Świętosławski jedzie do Bukaresztu

Dnia 15 czerwca minister W. R. i O. P. prof. Wojciech Świętosławski udaje się do Bukaresztu celem złożenia wizyty rumuńskiemu ministrowi wychowania narodowego.

Trzydniowy pobyt obejmie szereg przyjęć oficjalnych oraz zwiedzanie szkół. P. minister wygłosi w Bukareszcie odczyt z zakresu chemii fizycznej.

Niema miejsca w Warszawie dla wycieczek szkolnych

Kuratorjum okręgu szkolnego warszawskiego zawiadamia, że wobec przepelnienia schronisk szkolnych, wycieczki szkolne, udające się do Warszawy, nie mogą liczyć na noclegi.

Wycieczki bez uprzedniego zapewnienia sobie noclegów bezwarunkowo nie powinny przyjeżdżać do Warszawy.

Za pogorszenie warunków w nowym ustroju wsi uważane jest m. in. zniesienie proporcjonalnego systemu głosowania na listy przy wyborach gminnych.

Na zakończenie oświadczył p. Mikołajczyk:

Nowe projekty chcą do brania udziału chłopów w takich wyborach nie podnosi. Najistotniejsze jest jednak to, że tendencje tej ustawy wyraźnie określają stanowisko rządu do wsi, dając wyraźną odpowiedź na tysiączne wołania chłopskie o zmianę ustroju samorządowego i parlamentarnego, zaprzeczając kategorię wszelkim pogłoskom, rozpuszczanym na temat nowego stosunku do wsi, zmiany systemu i tendencji

przywrócenia wsi należnych jej praw.

Oświadczenie to uważać należy za zapowiedź, że ludowcy podejmą kampanię za zmianą ważnych postanowień w wyborczych przedłożeniach rządowych. Na terenie parlamentu znajdują też oni poparcie niektórych posłów.

W kołach politycznych żalują, że projekty rządowe nie czynią zadość postulatowi wsi i wyrażają nadzieję, że w Sejmie da się przeprowadzić zmianę najbardziej niechętnie przyjętych przepisów i postanowień.

w-y.

Relikwie św. Andrzeja Boboli na ziemi polskiej

W dniu wczorajszym relikwie św. Andrzeja Boboli znalazły się już — w drodze z Rzymu przez Budapeszt — na ziemi polskiej.

Uroczyste powitanie relikwii odbyło się o godz. 6.28 rano na dworcu w Zembrzydowicach. Srebrna trumna z relikwiami została wyniesiona w pochodzie na plac K. P. W. i umieszczona na ołtarzu polowym, gdzie odprawione zostało nabożeństwo. W uroczystości wzięły udział tłumy wiernych.

W dalszej podróży pociągu, wiozącego relikwie na szereg stacji witały je tłumy ludzi, klęcząc.

Kraków w oczekiwaniu na przybycie relikwii świętego, przybrał odświętny wygląd.

Na trasie od pięknie i artystycznie ozdobionego dworca kolejowego po kościół Najświętszego Serca Jezusowego przy ul. Kopernika wznoszą się wyniosłe, zdobne u szczytu w Orły Białe, spowite zielenią masy, z których powiewają chora-

Afera szpiegowska w Ameryce

Żona Niemca-uciekiera zakładniczką

NOWY JORK. Małżonka dr. Griebela, Marja, według zebranych przez władze informacji, zamierzała zbiec do Niemiec w ślad za swym mężem, przyczem podróż zamierzała odbyć, podobnie, jak i mąż, statkiem niemieckim.

Władze, uznając, iż p. Marja Griebel jest ważnym świadkiem w aferze szpiegowskiej, w której mąż jej odegrał główną rolę, zażądały złożenia przez nią 5.000 dolarów kaucji.

Wobec tego, że p. Marja Griebel nie mogła złożyć wymaganej kaucji aresztowano ją i osadzono w więzieniu. Pani Griebel oświadczyła

Uroczystości Bożego Ciała w Spale

W czwartek, dn. 16 b. m. przypada uroczystość Bożego Ciała. W dniu tym odbędzie się w Spale uroczyste nabożeństwo wraz z procesją.

W uroczystościach weźmie udział P. Prezydent R. P. wraz ze swoim domem cywilnym i wojskowym oraz szereg członków rządu.

Do Spawy spodziewany jest bardzo liczny zjazd ludności z blizszych i dalszych okolic.

Mjr. Makowski ze swą żoną u wicepremiera Kwiatkowskiego

Pan wicepremier inż. E. Kwiatkowski przyjął w dniu 11 b. m. majora Wacława Makowskiego wraz z całą żoną w składzie pilota Zbigniewa Wysiekińskiego, obserwatora Jerzego Krasowskiego oraz radcę operatora Szymona Piskorza, którzy dokonali przelotu z Los Angeles — do Warszawy.

Na pamiątkę przelotu pan wicepremier wręczył załodze wykonane przez mennicę państwową srebrne plakietki z podobizną Marszałka J. Piłsudskiego, opatrzone okolicznościową dedykacją.

Sprawy litewskie na warsztacie samorządu gospodarczego

Przy Wileńskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej powołana została specjalna komisja do spraw litewskich.

Na pierwszym jej zebraniu dyrektor Izby zobrazował dotychczasowe prace badawcze, przeprowadzone przez Izbę na odcinku litewskim, poczem wygłoszony został referat w sprawie tranzytu przez Litwę.

Wspomniana komisja uznała za pożądane zorganizowanie wydziału ds. gospodarczych na Litwie celem zbadania na miejscu warunków tranzytu i możliwości technicznych portu w Kłajpedzie.

Katastrofa bombowca amerykańskiego

NOWY JORK. W stanie Illinois pod miastem Delavan rozbił się podczas burzy samolot bombardujący „Douglas B — 18“.

Samolot odbywał lot ćwiczebny. Cała załoga złożona z 8 ludzi poniosła śmierć.

Nowe postępy powstańców w Hiszpanii

SARAGOSSA. O świcie wojska powstańcze podjęły energiczny marsz naprzód na całym froncie od Usera do Lucena. Przednie oddziały powstańcze dotarły w południe do punktu odległego o 15 klm. od Castellon. Na całym froncie wojska powstańcze posunęły się dziś przeciętnie o 10 klm. w głąb.

ALICANTE. Dziś w południe 5 samolotów ponownie bombardowało Alicante. Jest 6 zabitych i 15 rannych. Jest to 32-gie bombardowanie tego miasta, od dn. 25 maja. Ogółem ofiarą bombardowań Alicante padło 500 zabitych i około 2000 rannych.

Jednogłośnie, wśród oklasków...

PARYŻ. Izba Deputowanych jednogłośnie przy akompaniamencie oklasków na wszystkich ławach uchwalila na wniosek premiera Daladier kredyty w sumie 24 milionów franków na wydatki, związane z odwiedzinami królewskiej pa-ry angielskiej w Paryżu.

Katolickie organizacje studenckie w Wiedniu rozwiązane

WIEN. Dyrekcja policji w Wiedniu wydała dziś rozporządzenie, na mocy którego następuje rozwiązanie katolickich związków studenckich, w szczególności katolickiego związku kartelowego stowarzyszeń studenckich, związku

„Unitas“ oraz im pokrewnych. Rozwiązaniu ulegają t. zw. związek Altherrenzirkel oraz wszystkie prowincjonalne katolickie związki studenckie.

Jakakolwiek próba utrzymania

tych związków, lub zakładania im podobnych będzie surowo karana. Skonfiskowany równocześnie majątek tych związków ma być oddany natychmiast pod zarządek mianowanemu komisarzom.

Komunistyczni „dobrodzieje“ i rozsądny premier Daladier broni skutecznie równowagi finansowej

PARYŻ. W komisji finansowej Izby Deputowanych premier Daladier złożył dziś oświadczenie w sprawie postulatów dotyczących podwyżki płac urzędniczych i emerytur starczych dla robotników. Premier wypowiedział się w tej kwestii negatywnie, mówiąc, że sprawa ta może być brana pod uwagę dopiero pod koniec roku.

Dziś nie pozwala na jej załatwienie sytuacja finansowa. Spełnienie tych i innych postulatów społecznych pochłonęłyby 10.600.000 fran-

ków. Komuniści podtrzymali mimo to wniosek o podniesienie płac i emerytur. Wniosek został odrzucony 23 głosami umiarkowanych i radykałów, przeciw 5 komunistycznym i 12 wstrzymujących się od głosowania.

Radykałowie zgłosili wówczas wniosek, przyjmujący oświadczenie premiera do wiadomości i głoszący, że członkowie komisji mają zaufanie do rządu. Wniosek przyjęty został 24 głosami umiarkowa-

nych i radykałów przy wstrzymaniu się 16 komunistów i socjalistów.

Pod koniec posiedzenia komuniści zgłosili nowy wniosek, domagający się reformy fiskalnej, wymierzonej przeciwko wielkim fortunom. Umiarkowani i kilku radykałów, razem 13 członków komisji głosowało przeciwko temu wnioskowi, za wnioskiem padło tylko 5 głosów komunistów, a 21 członków powstrzymało się od głosowania.

Znowu strajk okupacyjny Tym razem w mennicy paryskiej

PARYŻ. W mennicy państwowej wybuchł strajk okupacyjny na tle wprowadzenia płatnych nadliczbowych godzin pracy w związku z o-

trzymaniem przez mennicę zwiększonych obciążeń.

Strajkujących usunięto z men-

nicy bez incydentów. Robotnikom, którzy w poniedziałek nie staną do pracy, zagrożono wydaleniem.

Fotel elektryczny czeka... Kidnaper przyznał się do zabójstwa dziecka

NOWY JORK. Mc. Call przyznał się do porwania chłopca Skeggie Casha.

Oświadczył on, iż porwał chłop-

ca podczas snu i zakneblował mu usta. Knebel spowodował uduszenie się ofiary.

Z chwilą gdy Mc. Call zorjentował się, że chłopiec jest martwy, ukrył jego zwłoki w lesie.

30 samolotów francuskich w służbie patrolowej na granicy Hiszpanji

PARYŻ. Prasa francuska podaje szereg wiadomości o wzmocnieniu ochrony lotniczej na granicy pirenejjskiej. Według tych informacji, 30 samolotów francuskich, uzbrojonych w karabiny maszynowe i dzia-

ła, zostało odkomenderowanych specjalnie do pełnienia służby patrolowej wzdłuż granicy.

Centrum tej akcji mieści się w Perpignan. Samoloty pełnią służbę dzień i noc na odcinku między

Cerbere a doliną rzeki Ariege. Patrole powietrzne wpłynęły bardzo poważnie na uspokojenie nastrojów wśród miejscowej ludności pogranicza Francji.

Skutki bombardowania statków

MADRYT. Parowce brytyjskie „Isadora“ i „Thorpeharen“, które trafione zostały bombami lotniczymi wojsk gen. Franco — pierwszy w Castellon, drugi w Alicante —

zatonęły dziś rano. LONDYN. Reuter donosi z Walencji, że kapitan statku francuskiego „Brisbane“ Guyot zmarł wskutek odniesionych ran.

Kontrtorpedowiec francuski „Frondeur“ zabrał na pokład rannych członków załogi. 6 ciężko rannych marynarzy z „Brisbane“ znajduje się w szpitalu w Walencji.

Oko w oko z biurokracją

Fałszywe tezy chwalców omnipotencji państwa

Są ludzie, którzy cieszą się z tego, iż duża część społeczeństwa nie interesuje się polityką; że wszystko im jedno, kto rządzi i jak rządzi, byleby się dobrze działo na ich własnym podwórku. Zadawoleni z tego stanu są zwłaszcza rzecznicy kształtowania życia według rozkazu. Samodzielność i szeroki horyzont myślenia nie sprzyja bowiem posłuchowi.

Bierność polityczna społeczeństwa jest zjawiskiem wysoce niepożądanym. Występuje to zwłaszcza w ciężkich dla państwa chwilach; wtedy, gdy zagrożone są nie interesy własnego podwórka, ale wartości ogólne. Człowiek, który w dniach codziennych nie przyzwyczaił się do uważania tych wartości za bliskie sobie, własne, nie obroni ich w dniach próby; nie dokona też tego wówczas, gdy to zbliżenie ma charakter jedynie formalny — będący wynikiem nie zrozumienia i odczucia, lecz posłuchu.

Często mówi się o tem, jak to społeczeństwo angielskie zachowało pełną spokoju postawę w czasie devaluacji funta. Na taką postawę zdobyć się może tylko społeczeństwo — t. j. zbiorowisko ludzi, związane głęboko poczuciem wspólnych wartości i wspólnej odpowiedzialności; tam, gdzie tego poczucia nie ma, albo tam, gdzie zastępuje je przymus — mamy do czynienia jedynie z pozorami społeczeństwa; wystarczy niewielki wstrząs, a ta powierzchowna, czy sztuczna więź przyska: zbiorowisko ludzkie staje się tłumem.

Tak samo czasy zupełnie ostatnie były egzaminem dla społeczeństwa czeskiego. Pod groźbą ciężkich opresji, w jakich Czechostowacja się znalazła, niejedni kraj nie potrafiłby ustrzec się przed zbiorowymi odruchami upadku ducha i paniki. Nie z tego nie obserwowaliśmy w Czechach. W dniach próby wykazały one, że są naprawdę społeczeństwem.

Nie jest rzeczą przypadku, iż oba te przykłady pochodzą z krajów demokratycznych, t. j. z tych, gdzie obywatel ma możliwość oddziaływania na bieg spraw publicznych. Albowiem istotnym czynnikiem więzi społecznej jest poczucie odpowiedzialności i obowiązku społecznego. A tych nie stworzy rozkaz; rodzą się one tylko na gruncie swobody — możliwości społecznego działania.

Przykłady innych krajów powinny być dla nas przestroga i nauką. A to tem więcej, że przyszłość napewno nie oszczędzi nam niejednej próby. Wyjść może z nich zwycięsko tylko społeczeństwo, a nie tłum.

Jak tę postawę społeczną osiągnąć — rozwijać i utrwalać?

Chcemy tutaj zwrócić uwagę na ważny element tego zagadnienia, często pomijany, czy nie doceniany.

Nikt nie zaprzeczy, że w latach powojennych — w latach ciężkich prób — powstałoby społeczeństwo. W okresie tym więź, łącząca naród, nie tylko nie osłabła, ale ciągle była wzmacniana.

Czyja to zasługa? Ogromna jej część przypada w udziale organizacjom społecznym. One były tym czynnikiem, który wyciągał ludzi z ciasnego podwórka i skierowywał na szeroki szlak służby publicznej. One były czynnikiem, rozwijającym świadomość narodową oraz poczucie odpowiedzialności i obowiązku zbiorowego w sposób naprawdę twórczy, bo nie na rozkaz, lecz w oparciu o dobrą wolę i przymus wewnętrzny. Rozliczne zreszтения — począwszy od zawodowych, a więc opartych na wspólności interesów materialnych, a skończywszy na kultural-

nych — mają piękną kartę w naszej historii. Im to przedewszystkiem za wdzięczamy, że mimo zdeorganizowanego państwa pozostaliśmy zorganizowanym, skonsolidowanym społeczeństwem.

Odzyskanie niepodległości przyniosło przewrót w tym względzie.

Organizacje społeczne usuwane są coraz bardziej w cień. Mają coraz mniej do powiedzenia i do zrobienia. Ich rolę przejmują coraz szerzej aparat państwowy. Miejsce dobrej woli, która była istotnym elementem organizacji społecznej zajmuje urzędowy nakaz i zakaz. Miejsce inicjatywy społecznej — inicjatywa biurokratyczna. Miejsce poczucia odpowiedzialności i obowiązku — mandat karny. Miejsce uspołeczniania — biurokratyzacja.

Jedno z pism, w rozważaniach na temat nacjonalizmu, wyraziło nie-

dawno pogląd, iż jest to bardzo dobrze, gdy obywatel styka się bezpośrednio z państwem; gdy między państwem i nim niema instancji pośrednich. Jest to pogląd z gruntu fałszywy. Myślimy właśnie dopowiadaliśmy do tego, że wskutek zduszenia aparatu społecznego obywatel znalazł się sam na sam, oko w oko z biurokracją. Zbliżyło go to do państwa? Nie; bo przecież to zjawisko, które dziś obserwujemy, że tylu ludzi chroni się w zacisze własnego podwórka, rezygnując z szerszych horyzontów i szlaków, jest w dużej mierze ucieczką przed biurokracją, która te horyzonty zmonopolizowała, a szlaki obsadziła.

Często się słyszy: mamy zorganizowane państwo w niezorganizowanym społeczeństwie. Jest to pomyłka: aparat społeczny został zdeorganizowany;

powalił go i odebrał moc twórczą paraliż postępującej biurokratyzacji.

Nie w narzucaniu obcych czy sztucznych wzorów tkwi też klucz, zdolny rozwiązać dylemat zorganizowania i uaktywnienia społeczeństwa; i nie tkwi on również w dalszych, z innej tylko strony dokonywanych zastrzykach rozkazu, przymusu, biurokratyzacji, posłuchu i szablonu; klucz ten tkwi w ożywieniu tych form życia społecznego, które na terenie naszego kraju były, żyły i zdawały egzamin. Formami temi są dobrowolne zrzeszenia społeczne.

Jest też wielką zasługą enuncjacji Centralnego Związku Przemysłu Polskiego, że zwróciła uwagę na ten właśnie istotny element organizacji, a więc i konsolidacji społeczeństwa.

M. K.

W świetle prasy

DLACZEGO ODWOŁANO ZŁOT SOKOŁÓW

Ostatni numer „Sokoła Małopolskiego” wyjaśnia powody odwołania Złotu Sokołów, który miał się odbyć we Lwowie w czasie Zielonych Świątek. Odwołanie, a właściwie odroczenie Złotu zrobiło duże wrażenie w społeczeństwie, tem bardziej, że nieznanne były motywy, które kierowały się władze administracyjne, stawiając organizatorom różne warunki. Miarodajne wyjaśnienie ze strony rządowej usłyszymy zapewne niedługo w odpowiedzi na interpelację posła Świątopelk-Mirskiego. Obecnie możemy zaznajomić się z wyjaśnieniami organu sokolstwa:

„Sokolstwo nie miało zakazu odbycia zlotu, mieliśmy tylko ograniczenie jego rozmiarów. Życzeniem pewnych czynników oficjalnych w stolicy było, by zjazd o ogólnym zasięgu krajowym odbywał w tym roku w Wilnie dla podniesienia ducha społeczeństwa polskiego na Kresach.

Między zamiarem a wykonaniem zachodzi zwykle — zaszła i w tym wypadku — sprawa interpretacji. Zjazd o charakterze krajowym, a zjazd dzielnicowy to nie to samo, chociaż w zamierzeniach zlotu lwowskiego było poruszyć całą Polskę, by przypomnieć wszystkim znaczenie Obrony Lwowa, oświecić ją jako jeden z najdonioślejszych wydarzeń w budowie własnej niepodległości i zwrócić oczy całego społeczeństwa na zagadnienie Kresów południowo-wschodnich.

Ten charakter klęcił się z programową nazwą zlotu dzielnicowego. Władze państwowe, które odnosiły się przez cały czas naszych przygotowań bardzo przychylnie i świadczyły nam wydatną pomoc materialną, zorientowały się, że zjazd ten zaćmi wszelkie inne w tym roku planowane, czy postanowione i postanowiły go sprowadzić do właściwych granic terytorjalnych.

Wszystko dotąd jest w porządku, gdyż i w ostatniej chwili stwierdził Dowódca O.K. VI, że przyobiecana pomoc w urzędzeniu kwater i wyżywienia zostanie wykonana. Niejasne i niezrozumiałe dla Sokolstwa stają się dwa postanowienia władz centralnych, a to: ograniczenie udziału związków kombatanckich i społecznych, jakoteż konieczność pociągów popularnych nawet na terenie naszej dzielnicy. Niejasność ta znajduje wytłumaczenie w jednym tylko przypuszczeniu, że obozy grupujące społeczeństwo pod pewnymi hasłami stronnictw politycznych mogły na zjeździe tym stworzyć pozory jakiejś partijnosci, co i dla Sokolstwa nie byłoby rzeczą pożądaną, są to jednak tylko przypuszczenia, o których trudno mówić, nie mając do oceny tego istotnych faktów.

Sokolstwo jednakowoż nie mogło przyjąć nowych warunków zlotu z dwu powodów. Zamierzenia postanowione przed rokiem i przez cały czas agitacyjnej pracy podnoszone, nie mogły obecnie ulec redukcji, gdyż znalazłoby tu zastosowanie owo przysłowienie: zatrząśnięcie się góry, a urodziła się myśl, co mogłoby Sokolstwu wyrobić opinię, że wstępuje na koturny, na których nie umi się obracać.

Drugim powodem była krótkość czasu. Gdybyśmy bowiem o tem wiedzieli przed pół rokiem, dążylibyśmy do umundurowania wszystkich członków Gniazd naszej Dzielnicy; nie nastawialiśmy na to, licząc się z trudnymi warunkami materialnymi, przeprowadzenie zaś tego w ciągu kilku tygodni byłoby dla Przewodnictwa Dzielnicy improwizacją, niestosowaną przez Sokolstwo w jego rzadkich, ale stale obmyślanych i na realnych cyfrach opartych wystąpieniach publicznych.

SOCJALIŚCI KRYTYKUJĄ

„Robotnik” podkreśla, że rządowy projekt ustawy o wyborze radnych miejskich czyni wielki wylom w jednolitości prawa wyborczego do samorządu miejskiego:

„Wylacza on mianowicie sześć największych miast, z Warszawą na czele, z pod działania projektowanej obecnie ustawy. Pozostaje nadal wielką tajemnicą dlaczego mieszkańcy 6 wielkich miast, w których koncentruje się życie umysłowe, kulturalne, społeczne i polityczne nie zostają uznani za dostatecznie dojrzałych, aby móc wybierać wszystkich radnych w wyborach powszechnych! Dlaczego w tych właśnie miastach ma obowiązywać inne prawo wyborcze, a jak wiemy ze zgłoszonych projektów na poprzednią sesję Sejmu, prawo bardziej ograniczone, niż w miastach mniejszych?”

Drugą cechą projektu jest, że godzi on w zasadę proporcjonalności. Dziennik socjalistyczny szeroko uzasadnia swój pogląd i polemizuje z temi głosami prasy, które w nowym projekcie widzą znaczne zwiększenie roli czynnika obywatelskiego.

PODRĘCZNA KASA

Trudno jest zawsze mieć przy sobie kasę podręczną, któraby zabezpieczała nasze pieniądze przed pożarem, kradzieżą lub zgubą.

Książeczkę oszczędnościową PKO zabrać można wszędzie i w każdym urzędzie pocztowym wpłacić lub podjąć z niej pieniądze. Jest ona jedyną kasą podręczną, która daje pełną rękojmię bezpieczeństwa.

PEWNOŚĆ — ZAUFANIE PKO

Trzy listy wśród adwokatów

Kogo delegowała Warszawa do N.R.A.

W Warszawie odbyło się wczoraj nadzwyczajne walne zgromadzenie adwokatów Izby warszawskiej celem dokonania wyboru 3 członków Naczelnej Rady Adwokackiej.

Przewodniczył adw. Morawski. Sprawozdanie złożył dziekan Rady Adwokackiej, mec. Urbanowicz. Przy wyborach zgłoszono trzy listy.

Jedną zjednoczonych adwokatów polskich, na której na pierwszym miejscu figurowali kandydaci: Domański Ludwik i Nowodworski Jan.

Druga socjalistyczno-demokratyczna, którą firmowali adwokaci Berenson Leon i Kostro Apolinary. Trzecia adwokatów-Zydów, na której na pierwszym miejscu figuro-

wał adwokat Margolis Aleksander.

Wybrani zostali do Naczelnej Rady Adwokackiej: Berenson Leon — 875 głosów, Domański Ludwik — 837 głosów, Margolis Aleksander — 834 głosy.

W zebraniu i w głosowaniu brało udział około 1700 adwokatów Izby warszawskiej.

Nowy transport przestępców w Berezie

Do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej wysłano znowu kilkunastu zachwałych przestępców, złodziei i sutenerów, wśród których znajdują się przestępcy o charakterze międzynarodowym jak Wolf Fichtenfeld, sutener, orzwybył z Argen-

tyny do Łodzi, kasiarz warszawski Lejzor Floksztumpf, należący do elity międzynarodowych włamywaczy, który powrócił przed paru dniami z Paryża do Łodzi.

Nadto skierowano do Berezy Kartuskiej m. in. zawodowego złodzieja

Majera Eichenbauma z Warszawy, Józefa Pasiekę z woj. kieleckiego i Franciszka Strzelczyka z woj. łódzkiego, właściciela 10-morgowego gospodarstwa, który trudnił się zawołowo kradzieżami leśnymi.

„Święty z Ruzomberku“ wycofał się z polityki

Kilka kart z pięknego życia ks. Hlinki

„Drogi ludu, widzicie, jak się moje powoli opadają, dlatego wiercie mi, że przemawiam dziś do was po raz ostatni. Ale, mój drogi Narodzie, zapewniam cię, że nigdy nie przestanę cię kochać“.

Temi słowami wódz autonomistów słowackich, twórca słowackiej partii ludowej, sędziwy kapłan ks. Andrzej Hlinka żegnał swych zwolenników na ostatnim wystąpieniu publicznym w Bratisławie, odbytem ubiegłej niedzieli z racji 20-jej rocznicy podpisania umowy pittsburskiej. Z atry życia publicznego Słowacji schodzi w ten sposób w zacisze domowe. Na dobrze zasłużony wypoczynek postać, która, niezależnie od jej przekonań politycznych, jako człowiek i duchowny zasłużyła na zapoznanie z nią czytelnika.

Ks. Andrzej Hlinka, słowacki Ma saryk, jak on w porę się wycofujący z czynnej polityki i jak on wyznaczający swego następcę, nie zjednoczył wokół siebie całego narodu słowackiego, lecz znaczny tylko jego odłam. Ale szacunkiem i poważaniem cieszy się w całym narodzie, nawet u przeciwników politycznych, nawet wśród Czechów.

Na swym sztandarze partyjnym prałat Hlinka wypisał hasło *stuprocentowej autonomii Słowacji* w obrębie państwowości czesko-słowackiej. To wiadomo. Wypisał jednak na nim, o czym mniej się wie, hasło *sprawiedliwości społecznej i miłości bliźniego*, netylko wypisał, ale całym swym życiem dał dowód gorącego umiłowania człowieka, jego wolności i swobód. Biedny, malutki, szary człowiek — to było i jest największa troska, pasja prawdziwa proboszcza z Ruzomberku.

Sławy, dostojny starzec, o zapadłych ascetycznych policzkach i niebieskich fascynujących oczach, gdy w swej czarnej sutannie idzie przez szpaler wiernych zgromadzonych w kościele, już sam ukazaniem się, samym rozkochanym wzrokiem, którym obejmuje swe owieczki, wlewa w ich serca otuchę i budzi wiarę w lepszą przyszłość. Jest to kapłan o *zakroju ducha i umysłu pierwszych chrześcijan z czasów starożytności*. Mężczyźni, kobiety, dzieci, starzy i młodzi, wszystko łączy do tego „świętego z Ruzomberku“ ko-

chając go jak ojca i opiekuna. Przed plebanją tego „niekoronowanego króla Ruzomberku“ pełno zawsze biedaków, nędzarzy, zalegają oni korytarze i pokoje jego domu, wiedząc, że tu znajdą pomoc i pociechę w swych udrękach i potrzebach.

To właśnie jest to najpiękniejsze i najbardziej ludzkie w sylwetce tego wielkiego polityka, który wycofał się teraz z odmetów „wielkiej polityki“, cały odda się umiłowemu przez siebie parafianom, ich i swojemu miastu. A działał tam już wiele i na polu społecznym. *Ruzomberk* (z niemiecka Rosenberg) jest perłą Słowacji: piękne ogrody, nowe ulice, szkoły, komfortowe hotele, teatr, piekarnia mechaniczna.

fabryka zapalek, spółdzielnie — to dzieło ks. Hlinki w jego ukochanym mieście. W Radzie miejskiej partja jego ma oczywiście większość, niewielką zresztą, bo tylko o cztery miejsca więcej od reszty ugrupowań radzieckich. Tu jednak nie o polityczną działalność jego chodzi.

Ks. Andrzej Hlinka otrzymał w nagrodę za swe zasługi dla Kościoła tytuł *monsignora* i *protonotara*. Rząd praski niejednokrotnie proponował mu *fotel ministerjalny*, ale on te propozycje odrzucał.

Piękny to, kryształowy charakter i prawdziwie dobry człowiek. Teraz u schyłku życia, wycofał się w zacisze swego probostwa, opuścił flukta polityki, by dalej, aż do końca służyć radą i opieką ludności Ruzomberku.

Ostatnia wola kapitana Valintina

Oszczędności z emerytury przeznaczył dla skarbu państwa

Francuski minister Finansów Marchandeu, jako reprezentant skarbu państwa, otrzymał w tych dniach *spadek po starym wilku morskim*, kapitanie Valintinie.

Umarł on w wieku lat 80. W ciągu wielu ostatnich lat regularnie otrzymywał emeryturę państwową. Starzec był bardzo oszczędny i dla sąsiadów nie było tajemnicą, iż zdołał on uciąć poważny kapitał.

Kiedy burmistrz miasteczka i notariusz zadali Valintinowi pytanie, kogo wyznaczy on swoim spadkobiercą, starzec odpowiedział:

— Rodziny nie posiadam. Kilka tysięcy franków pozostawiam biednym, reszta zaś *niechaj uróci do skarbu państwa*. Zylem wyłącznie z pieniędzy państwowych i to, co zdo-

lałem odłożyć — do państwa należy. Kiedy odejdę w daleką podróż w zaświaty, wręczę moje oszczędności ministrowi Finansów.

Choć testament ten nie był pisany, nikt nie zamierza go kwestionować.

W ub. niedzielę, kapitan Valintin udał się do stodoły z ciężkim workiem na plecach. *Drabina zalała się pod nim* i starzec doznał wstrząsu mózgu i złamania podstawy czaszki. *Po paru minutach skołał*.

Stosownie do ustnie wyrażonej woli Valintina, burmistrz miasteczka zawiadomił ministra Marchandeu o pozostawionym dla niego spadku w wysokości 80.000 franków.

Niemcy biorą się do... rekinów i żółwi

W dążeniu do uzyskania wciąż nowych namiastek wykorzystano już w Niemczech mięso wieloryba, które po rozmaitych przeróbkach uznano za godne spożycia. Obecnie przyszła kolej na rekiny.

Z Hamburga wyruszy niedługo na wody oceanu Indyjskiego przelobny z towarowego okrętu „Ekwator“, na pokładzie którego znajduje się kompletna fabryka, składająca

się z baterji wielkich kotłów do wytapiania tranu, z separatorów, maszyn do mielenia mięsa etc. Mięso rekinów ma być mielone na mączkę i pakowane w worki. To samo spoka żółwie. Z mączki rekinów i żółwi będą prawdopodobnie fabrykowane jakieś „pożywne“ substancje.

Oprócz załogi na pokładzie „Ekwatoru“ znajduje się fachowiec od przeróbki skór, biolog i chemik.

Panorama Grochowska

stanie w parku im. Paderewskiego

Odbyło się posiedzenie komitetu budowy Panoramy Grochowskiej, na którym miała zapasć ostateczna decyzja co do miejsca, na którym ma stanąć Panorama.

Na posiedzeniu komitetu prof. Wojciech Kossak oświadczył, iż nie przystąpi do pracy, o ile Panorama miałaby być zbudowana na polach Grochowa.

Członkowie komitetu poparli stanowisko mistrza, uchwalając, że *panorama powinna być zbudowana w parku im. Paderewskiego*.

Stanowisko komitetu zakomunikowane zostanie prezydentowi m. st. Warszawy, p. Starzyńskiemu, od którego decyzji zależeć będzie dalszy bieg sprawy.

O uznanie gen. W. Zagórskiego za zmarłego

Wczoraj w wydziale V cywilnym Sądu Okręgowego w Warszawie odbyła się przed sędzią Makomaskim rozprawa o uznanie za zmarłego, zaginionego przed 10 laty w tajemniczych okolicznościach gen. Włodzimierza Zagórskiego. Powód w tej sprawie, bratanek zaginione-

go generała prosił o wydanie decyzji uznającej generała za zmarłego, gdyż wszystkie dokumenty zostały już Sądowi dostarczone. Prokurator nie oponował.

Decyzja Sądu ogłoszona zostanie za 3 dni.

Adw. Rykowski

skazany na 4 lata więzienia

Wczoraj Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w głośnym procesie adw. Rykowskiego, który zdefraudował depozyty swych klientów na sumę około 100 tys. zł.

Adw. Rykowski skazany został na 4 lata więzienia, zaś po zastoso-

waniu amnestji na 3 i pół roku, z pozbawieniem praw na lat 5. Wspólnik jego i inicjator oszukiwanych transakcyj R. Tabaczkiewicz skazany został na 4 lata, zaś sekretarz Rykowskiego, Silberstein na 1 rok więzienia.

Konfiskata mapy niemieckiej

Na rynku księgarskim w Polsce ukazała się mapa Rzeszy Niemieckiej, wydana nakładem firmy Velha gen et Klasing w Lipsku. Na mapie tej granica polsko-niemiecka oznaczona jest linią przerywaną, ja-

ko granica tymczasowa, zaś wszystkie napisy miejscowości dawnego zaboru pruskiego mają nazwy niemieckie.

Komisariat Rządu mapę tę skonfiskował.

Los b. kanclerza Schuschnigga

Organ katolików niemieckich w St. Paul (St. Zjedn.), podaje że źródła bardzo pewnego, jak podkreśla, że b. kanclerz Austrii dr. Schuschnigg został doprowadzony przez ostatnie wydarzenia do załamania umysłu.

Udaje się to potwierdzać również komunikat władz niemieckich o ponownym odłożeniu procesu przeciw-

ko b. kanclerzowi.

Organ Niemców amerykańskich skierowuje apel do Kongresu Stanów Zjednoczonych, by w imię *sprawiedliwości i humanitaryzmu* poruszył sprawę tę publicznie, domagając się *wyświetlenia losu b. kanclerza Schuschnigga i zamiarów wobec niemieckich wobec niego na przyszłość*.

Tornado nad stanem Texas

Nad stanem Texas w Ameryce Północnej przeszła burza o niesłychanej sile. Tornado nawiedziło w szczególności miejscowość Clyde. 20 domów uległo całkowitemu zniszczeniu.

Trąba powietrzna zburzyła szkołę w chwili, gdy odbywały się w niej lekcje. Wiatr był tak silny, iż zrzucał z drogi samochody ciężarowe. Liczba ofiar w ludziach dotychczas nie jest znana.

WŁADYSŁAW BUS PEKETE

Z MIŁOŚCI NIEDOSTATECZNIE

— Dlaczego właściwie odeszłaś od Szedera — spytała później.

— Bo mnie wyrzucił. Nie dał mi czasu do namysłu. Zaledwie zdążyłam zapakować rzeczy.

— Powiedz, czy nie byłaś w nim zakochana?

— Nie, zakochana nie byłam, tylko... Nie mogłabym wcale kochać się w nim, to byłoby nielogiczne. To nie jest człowiek, który mi się może podobać. Jest dla mnie zbyt prymitywny, zbyt egoistyczny, i może także za zwyczajny. Aktor. Nigdy jeszcze nie podobał mi się żaden aktor, żaden filmowy gwiazdor. Tylko...

— Tylko?

— Tylko było zabawnie być z nim ciągle razem... Gotowałam dla niego, prałam... Czasami zapominałam, że jestem służącą... długo nie mogłam przywyknąć do tej myśli, że jestem służącą, i właśnie dlatego zdawało mi się, że w jakiś sposób do niego należę.

— Jako żona? — pytała Joli.

— I potem w ostatnich czasach straciłam grunt pod nogami... Nie śmieję się ze mnie, to brzmi może zabawnie, ale czasami budzę się w nocy i czuję, że życie zaciska się dokoła mojej szyji, jak pętla i dusi mnie... Dusi mnie to życie, jakie teraz prowadzę... Dzisiaj nie mogłam się jeszcze zdecydować, ale jutro pójdę do bezdzietnego małżeństwa i wezmę u nich posadę. Będę miała chleb i dach nad głową, wszystko inne jest nieważne. Powiedziałam już Zuzi, żeby poszukała sobie od pierwszego innej współlokatorki, lub by usiłowała odnajdąć mieszkanie komu innemu. Z pewnością ktoś je wynajmie, to dobre małe mieszkanie...

Spojrzała dokoła siebie i westchnęła.

— Dobre małe mieszkanie — powiedziała Joli i również westchnęła.

Drzwi wejściowe cicho skrzyknęły. Weszła Zuzia. Miała na sobie nowy, dość wyzywający płaszcz zimowy, z jaskrawo zielonego materiału z farbowanym lisem. Czapkę także miała zieloną, kokieteryjnie odbijającą od jej rudych włosów. Gdy Zuzia miała teraz rude włosy, tycjanowskie, jak to sama powiedziała.

— Dobry wieczór, moje panie — przywitała je wesoło.

Tamte dwie siedziały cicho.

— Wcale nie widzisz mojego nowego płaszcza? — spytała Joli. — Rozumie się, że ci się nie podoba. To nie w twoim guście, tani i wyzywający. Tak jak ja, od chwili, gdy ufarbowałam włosy, mężczyźni biegają za mną jak szaleni, mogłabym po drodze do domu zrobić dziesięć znajomości. Widzą po mnie, że jestem porządną dziewczyną, można mnie łatwo zdobyć i łatwo się mnie pozbyć.

Kiedy zdjęła płaszcz, ukazała suknię z ceglatego trykotu szalenie przylegającą do figury.

— Suknię także wczoraj kupiłam. Ładna, prawda? Były także czarne i brązowe, ale ja takich kolorów nie lubię. To dla ciebie, Joli. Mnie potrzeba czegoś sztywnego i trochę ordynarnego. Czy nie mam racji?

— Nie gadaj tyle i chodź jeść — powiedziała Joli.

— Ach, zupełnie zapominałam. Nasza artystka zaprosiła nas dzisiaj na kolację. Cóż za zaszczyt! Czy mogę spytać, jakie będzie menu? Muszę wrócić twoją uwagę, że nie dam się zbyć byle jakim taniem jedzeniem, gdyż pewien pan zepsuł mnie najlepszymi przysmakami.

Ostatnio mówiła wciąż rzeczy w tym rodzaju. Dużo,

bez sensu i trochę zgryźliwie. Śmiała się także wiele, ale śmiech ten nie pochodził z serca. Czasami to, co mówiła sprawiało ból, ale nie można jej było tego brać za złe, sprawiało to wrażenie niegrzecznych słów chorego dziecka, które cierpi i wystawia na próbę cierpliwość swego, otoczenia.

Joli przyniosła kolację: szynkę, wędliny, gęsia wątrobkę, ser i kawior, gdyż wiedziała, że to był ulubiony przysmak Zuzi.

— Niema ostrzyg? — spytała Zuzia — to wielka luka mego wykształcenia, nigdy jeszcze nie jadłam ostrzyg.

— Kiedy przyjdziecie do mnie na przyszły raz, do stanicie ostrzygi.

— Do ciebie? Ach prawda, pojutrze przeprowadzasz się. Mój Boże, co ty będziesz robiła sama w czterech pokojach, Joli? Zawsze wiedziałam, że ty zrobisz karierę. Jesteś genialna. Jeden pan, którego nazwiska nie pamiętam, wynalazł w którymś tam roku balon ze sterem. Ty odkryłaś serce ze sterem.

Agata otworzyła butelkę. Tego także nauczyła się od Szedera.

Zuzia schwyliła kieliszek.

— To bardzo ładnie z twojej strony, Joli, że w poźegnalny wieczór uraczyłaś nas szampanem. Ja nie mogłabym tego uczynić, gdyż mój cały majątek wynosi w tej chwili dwa pengó siedem calary.

Wypiła duszkiem zawartość kieliszka, potem napeniła go znowu i znowu wypiła do ostatniej kropelki.

— Co chciałaś przedtem powiedzieć? — spytała Joli.

— Poczekaj. Najpierw napelnij mi raz jeszcze kieliszek. O, tak...

— Wiele szanowne panie i panowie — zawołała, wstając z kieliszkiem w ręku, jak mówca, wygłaszający mowę na uroczystości. Państwo pozwolą, że w czasie dzisiejszej uroczystości wygłoszę pierwszy toast. Panowie również biorą udział w uroczystości, bo mimo, że państwo myśla, że tylko damy są obecne, to jest to omyłka, moje panie. Naprzykład po pani lewej stronie, czeigodna panno Jolan Kozma, siedzi pan Sander Karłowita...

Chcę ponosić pełną odpowiedzialność

Kilka słów rozmowy z Aleksandrem Zelwerowiczem nowym dyrektorem Teatru Narodowego

Przesilenie teatralne, wiszące od szeregu miesięcy nad pierwszą sceną polską (przynajmniej z tradycji), zostało zażegnane i rozwiązane. Dyrektorem teatru Narodowego mianowano Aleksandra Zelwerowicza. Zelwerowicz, to artysta tej miary i klasy, że rozwodzenie się nad tem, jakie wnosi do teatru wartości jako aktor i reżyser byłoby zupełnie zbędnym.

Ale dyrektor teatru, to nie tylko aktor, reżyser. To przede wszystkim organizator. O Zelwerowiczu organizatorze Warszawa wie nie wiele. Tymczasem właśnie jego talent organizacyjny reprezentuje polską organizację teatralną. Mówią o nim ci wszyscy, którzy mieli okazję pracować z nim jako z dyrektorem teatru w Łodzi, teatru w Wilnie. Ale egzamin zasadniczy, decydujący, zdał Zelwerowicz, jako organizator, stanowiący na czele Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej, który prowadził przez szereg lat. Kto miał okazję przyglądania się pracy Zelwerowicza na tem stanowisku, śledzenia jej przebiegu i rezultatów, ten nie może nie uchylić czoła przed jego pierwszorzędniemi zaletami.

Kierować narybkiem aktorskim, kształcić młode pokolenie, to sztuka wielka i trudna. Aktor, czy kandydat na aktora, naogół nie lubi dyscypliny, karności, pedanterji. Zelwerowicz jako pedagog stoi na stanowisku, że bez dyscypliny, bez punktualności (pan Aleksander jest pod tym względem prekursorem obecnego pana premjera), bez karności, żadna praca nie wyda rezultatów. To też liczny zastęp jego uczniów i wychowanków może nie zawsze odznacza się jakimś zjawiskowemi talentami, ale niema prawie wśród tych ludzi jednostek, któreby dzięki Zelwerowiczowi nie miały głębokiego poczucia obowiązku, nie odznaczały się pracowitością, karnością.

Poczucie tej karności i celowości potrzebne jest w teatrze w jeszcze wyższym stopniu, niż w szkole, przygotowującej dopiero aktorów. A zwłaszcza w teatrze tego typu, co Narodowy, gdzie wskutek zbiegu najrozmaitszych okoliczności szwankuje to, co się składa na pojęcie sprężystości organizacji. A ponieważ dyrektor to przede wszystkim organizator i koordynator wysiłków, który musi wierzyć, że to, co sam robi i czego od innych wymaga, jest słuszne i celowe, mianowanie właśnie Zelwerowicza uważać trzeba za posunięcie szczęśliwe.

Po tych uwagach ogólnych, chcemy libyśmy ukazać czytelnikowi Zelwerowicza — dyrektora przez jego własne okulary. Więc było tak: umawiam się z świeżo upieczonym dyrektorem w tak zwanym ogródku jezdnej z śródmiejskich cukierni. Pan dyrektor, jak na to można było liczyć, jest pedantycznie punktualny. Ale przeprasza, prosi o chwilę cierpliwości, bo przede mną czeka w „ogródku“ dwóch delikwentów. Przyglądam się im z boku. Pierwszy, trochę pokraczny, mocno prowincjonalny, coś tłumaczy, przedkłada. Zelwerowicz słucha, czasem wtrąca jakieś słówko. Rezu! at zdaje się nieszczególny: delikwent odchodzi z melancholijną miną. Drugi, to tak zwany szczeniaczek. Zielone, rozbiegane oczy, rząd cudownych zębów. Zelwerowicz ożywił się, rozmawia, gestykuluje. Szczeniaczek uśmiecha się, ma zęby jak sam Kiepara. Czy czeka go karjera Kiepury?...

Wreszcie kolej na mnie. Zelwerowicz ociera pot z czoła, zapowiada, że nie ma czasu, że nie wieł powie. I mówi tak: Jestem śmiertelnym wrogiem różnych wielkich,

fantastycznych obietnic i zapowiedzi. Uważam, że raczej ustępujący dyrektor winien dzielić się z prasą, wyjaśniać, dlaczego było tak, a nie inaczej, co się ziszcilo, a co zostało tylko zamiarem. Powiem tylko, że postaram się dać w teatrze Narodowym pracę energiczną, konsekwentną, równą. To jedno. Poza tem, niezależnie od tego, czy sam będę decydował o repertuarze, czy też przy czyjejś radzie i współpracy, czy sam będę rozstrzygał o obsadzie, czy też pozostawię to poszczególnym reżyserom, dyrekcja moja będzie dyrekcją jednolitą i jedyną osobową. Jak to należy rozumieć? O tóż tak, że bez względu na to, jaki będzie mój osobisty udział w wy-

borze, czy obsadzie danej sztuki, będę ponosił pełną, stuprocentową odpowiedzialność za wszystko. Bez tej odpowiedzialności nie wyobrażam sobie stanowiska dyrektora.

Przechodzimy do spraw personalnych. Pan dyrektor zastrzega sobie poufność, przyrzeka, że w najbliższej przyszłości powie coś konkretnego. Po długich naleganiach zgadza się na uchylenie pewnych „rąbków“. A więc nastąpi pewnego rodzaju virement między teatrami Narodowym i Polskim. Pewna część zespołu przejdzie z placu Teatralnego na Obożną, pewna część z Obożnej na plac Teatralny. Poza tem troską dyrektora teatru Narodowego będzie wyrównanie dysproporcji

liczebnej między tak zwaną pięcią piękną a pięcią brzydką; dotychczas pięć piękna miała przewagę. Jeżeli chodzi o reżyserów, udało się osiągnąć Zelwerowiczowi przełamanie wyłączności. A więc reżyserzy teatru Polskiego Węgielko i Wierciński będą również czynni w Narodowym. Niezawodnie zostanie również wyzyskany wielki talent Schillera. Wymiana będzie również stosowana w stosunku do malarzy — dekoratorów.

To mniej więcej narazie wszystko. Zelwerowicz jest pełen zapału, rwie się do swojej nowej pracy. A roboty jest wiele, nieskończenie wiele.

(fr.)

770 zegarów Jerzego V

(j. m.) Król angielski Jerzy V zgromadził w swych zamkach i pałacach 770 zegarów wieżowych. Znajdowały się one pod stałym nadzorem 24 zegarmistrzów.

W pałacu Buckingham było 160 sztuk, których czyszczenie, regulowanie i sprawdzanie poszczególnych części trwało pełne dwa miesiące w roku. Na zamku Windsor Jerzy V zebrał 360 zegarów. Prace zegarmistrzów pochłaniały tu cztery miesiące w roku. Pozostałe 6 miesięcy zużywali oni na opiekę nad 250 zegarami w innych zamkach i pałacach królewskich.

W tej jedynej w swoim rodzaju kolekcji znajduje się rytywany zegar, który był podarunkiem ślubnym Henryka VIII dla nieszczęśliwej Anny Boleyn. Godnym specjalnej uwagi jest również zegar francuskiej produkcji z epoki Ludwika XV, przedstawiający głowę murzynki, której jedno oko wskazuje godziny, drugie — minuty.

Kościół protestancki w niebezpieczeństwie Hitlerowski totalizm atakuje pastorów

Walka z Kościołem prowadzona jest w Niemczech na kilku frontach. W stosunku do Kościoła katolickiego przyjmuje ona często formy ostrzejsze i gwałtowniejsze, tem samem większy odgłos budzące zagranicą — w stosunku do Kościoła ewangelickiego prowadzona jest natomiast z konsekwencją jeszcze bodaj groźniejszą i bardziej upartą. Walka ta wchodzi ostatnio w etap decydujący.

Duchowieństwo ewangelickie zostało ostatnio postawione wobec stanowczej alternatywy: albo złożyć przysięgę wierności „Führerowi“ albo też będzie natychmiast pozbawione swych urzędów.

Takie postawienie sprawy przez rząd niemiecki jest zresztą logiczne i konsekwentnie wypływa z zasadniczych założeń ideologii socjalistyczno - narodowej. Narodowy socjalizm jest dzisiaj ruchem skrajnie totalnym, usiłującym zagarnąć pod swój niwelujący wpływ wszystkie przejawy życia społecznego i duchowego narodu niemieckiego. W ramach tak pojętego totalizmu nie ma i nie może być miejsca dla niezależnego Kościoła, rządzącego się swymi prawami — Kościoła dalekiego zresztą od chęci walczenia z państwem, pragnącego jednak zachować swoją duchową niezależność. Narodowy socjalizm nie krył się zresztą nigdy z pragnieniem całkowitego podporządkowania sobie wszelkich przejawów życia kościelnego — ostatnio zaś wzmocnił bardzo wydatnie swoje ataki i do

boju z kościołem ewangelickim wstąpił w całym rymsztunku wojennym.

W pierwszym szeregu tego natarcia idzie oczywiście Alfred Rosenberg, twórca „Mitu wieku XX“, przywódca duchowy narodowego socjalizmu niemieckiego. W najnowszej pracy Rosenberga, zatytuło-



Warszawa, ul. Kopernika 36-40
tel. 523-05, 341-70.

wanej „Protestantische Rompilger“, obrzuca Rosenberg niemiecki kościół ewangelicki gradem wyzwisk i obelg. Ewangelicy niemieccy nazwani są tam „atawistami religijnymi“, „wyznawcami martwej religji“, ich duchowni są „spadkobiercami rabinów i jezuitów“. W tym samym duchu atakuje Rosenberg i podstawy samej wiary, Stary i Nowy Testament, pełne, jego zdaniem, „najbardziej prymitywnej wiary w czary“ i „materjalizmu“.

Za swym przywódcą i rozkazodawcą podążają inni pomniejsi głosiciele nowej ideologii. Heinz Knauth w nowo wydanej książce „Gottgläubiges Volk — das Ende der Konfessionen“ przedstawia chrześcijaństwo wogóle jako szczytkowy zabytek dawnych zamarych czasów i idei, stanowiące zbędny balast dla czasów idących. Czasy te chcą ostatecznie zerwać z tym sui generis bolszewizmem, jakim jest chrześcijaństwo (!) i w spokoju wyznawać nową religję naszych czasów, której najwyższym ideałem jest przedewszystkiem państwo...

Istotnie, między takim postawieniem sprawy a nawet najbardziej lojalną postawą kościoła niemieckiego nie może być pomostu zgody i porozumienia. To jest jasne. Jeżeli kościół ewangelicki w Niemczech chce uratować — może już dla przyszłych pokoleń — swój autorytet, jeżeli, nie walczyć z państwem, chce uratować z pot-

pu narodowo - socjalistycznego podstawy i zasadnicze przesłanki wiary, musi się zdobyć na stanowczość i przeciwstawienie się tym tendencjom. Duchowieństwo ewangelickie w Niemczech stało zawsze na stanowisku, iż chce oddać państwu to, co jest państwa, nie pozwoli jednak uszczuplić swej cząstki.

To też na Kościół protestancki w Niemczech, t. zw. Bekenntniskirche, spadł ostatnimi czasy cały grad przesładowań. Przywódca tej Bekenntniskirche, pastor Niemöller pokutuje w obozie koncentracyjnym za swoje przekonania. Protestanci niemieccy nie mają prawa zbierania się dla omówienia swych spraw, nie mają do swojej dyspozycji żadnej niezależnej prasy, na głowy ich spadają bezustannie: dymisje, pozbawiania pracy i urzędów, aresztowania i najróżniejsze kary dyscyplinarno - administracyjne. Kazania ich są kontrolowane, tysiące księży protestanckich przebywają w obozach koncentracyjnych. W tych warunkach trzeba istotnie maksimum charakteru i dobrej woli, aby wytrwać na swem stanowisku i nie załamać się.

Duchowieństwo protestanckie postawione zostało wobec ultimatum naprawdę groźnego: odmowa wierności państwu i „Führerowi“ wywołałaby straszliwą falę nowych represyj — których celem ostatecznym musiałaby być zupełna załama da Kościoła.

Duchowni niemieckiej „Bekenntniskirche“ odpowiedzieli już na to żądanie. Oświadczyli, iż gotowi są złożyć przysięgę wierności dla państwa i dla „Führera“ na ręce wyznaczonych w tym celu urzędników państwowych, jednak nie na ręce swych przełożonych duchownych. Sens tej odpowiedzi jest zupełnie jasny: Bekenntniskirche nie uchyliła się od zobowiązania lojalności wobec państwa, nie chce z niem walczyć, chce mu oddać to, co jego jest i co mu się należy — nie chce jednak włączyć tej przysięgi do swych obowiązków religijnych, nie chce z niej robić części swego wyznania wiary.

W tej chwili nie wiadomo jeszcze, jak do tej propozycji odniesie się rząd niemiecki. Zgoda ta nastąpiłaby mogła jedynie w atmosferze pojednania i porozumienia, przy obopólnej chęci dojścia do jakiejś formułki kompromisowej. Czy atmosfera taka istnieje, czy istnieje — przedewszystkiem po stronie narodowych socjalistów — ta chęć dojścia do zgody i porozumienia? Wypadki ostatnich miesięcy wskazywałyby, iż raczej nie. n.

Ricevimento w ambasadzie rumuńskiej

Poraz pierwszy od czasu podwyższenia poselstwa rumuńskiego do rangi ambasady, odbyło się w siedzibie tej placówki dyplomatycznej wielkie przyjęcie wieczorne, t. zw. ricevimento u pierwszego ambasadora Rumunii w Warszawie, p. Ryszarda Franassovici z małżonką. „Recevimento“ bywa zazwyczaj urządzone wnet po wręczeniu przez każdego ambasadora (nie posła) listów uwierzytelniających. Ambasador ma bowiem rangę wyższą od ministrów i to jemu pierwszemu należy składać wizytę. Jest więc „ricevimento“ taką pierwszą wizytą zbiorową, składaną ambasadorowi (oczywiście, jedynie przez tych, kogo on zaprosi). Ponieważ ta wizyta ma także charakter zapoznawczy, ambasador z małżonką i całym składem ambasady w kolejności rang staje w sali recepcyjnej, obok niego zaś wyżsi urzędnicy poszczególnych ministerstw i wydziałów dla ewentualnego informowania, kim jest przybyły i przedstawiania go ambasadorowi. Również ze względu na szczególny splendor takiego przyjęcia dyplomaci przybywają na nie w pełnych uniformach galowych.

Tak więc i tym razem w sali recepcyjnej ambasady rumuńskiej przy Al. Róż stanął ambasador Franassovici w pełnym uniformie, z jego lewej strony zaś jego małżonka, a dalej: radca ambasady Dimirescu, attache wojskowy płk. Baiculescu, sekretarz ambasady Bilciurescu oraz attache handlowy Floru. Z prawej strony ambasadora staneli kolejno: zastępca dyrektora protokołu dyplomatycznego Al. Lubiński, mjr. Skałkowski z gabinetu ministra Spraw Wojskowych, radca Doria - Dernałowicz z MSZ, radca Kieniewicz z Prezydium Rady Ministrów oraz radowie Bodeński i Vetulani z MSZ. Przed wejściem radca MSZ, Mnisek informował zgłaszających się o protokole powitalnym. Jeszcze jednym interesującym szczegółem jest, że, jak zwykle w takich razach, poszczególne ambasady i poselstwa zgłaszają się razem w pełnym składzie, prowadzone przez szefa placówki, co na daje przyjęciu jeszcze bardziej uroczysty charakter.

Przyjęcie zaszczytliwi swoją obecnością: ks. kardynał Kakowski, arcybiskup Teofan, ministrowie: Beck z małżonką, Roman z małżon-

ką, Ulrych i Poniatowski, podsekretarze stanu: Szembek, Korsak, Rose, Bobkowski, gen. Gluchowski, Grodyński, Aleksandrowicz, Dzierżykraj - Morawski i Wierusz-Kowalski, wojewoda Jaroszewicz, prezydent miasta Starzyński z małżonką, szef sztabu głównego gen. Stachiewicz z małżonką, rektor prof. Antoniewicz, radca kancelarii cywilnej P. Przydynta R. P. Zaniewski, dyrektorowie departamentu: Kobylski, hr. Potocki, Drymmer i Schmitz z MSZ, naczelnicy: Skiński, Wszelaki i Babiński, radca Załuński itd.

Zjawili się również, oczywiście, wszyscy obecni w Warszawie członkowie korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele arystokracji, Towarzystwa Polsko - Rumuńskiego, Polsko - Rumuńskiej Izby Handlowej, Polsko - Rumuńskich Porozumień Prasowego i Prawniczego, polskorumuńskich kół młodzieżowych, redaktorzy naczelni oraz sprawozdawcy dyplomatyczni dzienników stołecznych.

Przyjęcie miało charakter bardzo piękny i uroczysty.

Diplomaticus.

Złota hramota braterstwa

Karty współpracy polsko-ukraińskiej z minionego wieku

Ponad miastem bohaterkiego entuzjazmu i ofiarności, pięknym Lwowem, panuje kupiec Unji Lubelskiej. Jest symbolem wieczystego związku i chwały Polski, Rusi i Litwy, zjednoczonych w Rzeczypospolitej. Mówi o dniach wielkiej przeszłości, wskrzesza sen o potędze, która rozpościerała się od morza do morza. Gdy na zachodzie zjednoczenia dokonywały się przez żelazo i truciznę, w tym jednym akcie dziejowym cementem było umiłowanie wolności. Niedoleżne formy ówczesnej naszej organizacji państwowej wolności przemieniły w anarchję, wówczas gdy tam kształtował się absolutyzm. Absolutyzm budował jedność, wstręt do gwałtu utrzymywał u nas separacyzm.

Obok Kopca istnieje we Lwowie mała pamiątka, drobna i niezauważona. W kościele Marii Magdaleny jest wbudowana tablica, a na niej wyryte wiekopomne słowa

Pamięci tych, którzy niosąc swobodę ludowi ukraińskiemu, padli swych ideałach dając ofiarę 16.V.1863 roku w Sołowijówce.

Obok są wymienione nazwiska bohaterów, którzy poświęceniem życia dali oddech wieczności dokumentowi „Złotej hramoty”. Dźwięk słów akademickich rozważań i marzeń podnieśli do znaczenia historycznego. Wolni z wolnymi i równi z równymi w nierozważalnych historycznych granicach Rzeczypospolitej — taka była ideologia tej młodzieży.

Sprawa ruska nie schodzi dziś ze szpalt dzienników. Widzimy często objawy gorczy i niechęci. Kształtują się wrogie obozy, obok siebie żyjące, środowiska obce i wzajemnie nieufne. Niema tylko tego obozu, który ma najpiękniejszą przeszłość, obozu wspólnej pracy i porozumienia. Niema go, gdyż brak mu organizacji, ale pomimo rozdziewków i żalów, trwa w instynkcie narodu. Żyje niezachwiana pewność, że po dniach osłabiającej niezgody, do czekamy chwili wspólnej pracy i porozumienia, otwierającej przed Rzeczypospolitą horyzonty dawnej jagiellońskiej potęgi.

Dlatego warto akt Hramoty przypomnieć.

×
Po śmierci Mikołaja I wydało się na ziemiach zabranych, że rozczyna się nowa era. Nadzieja ta zrodziła gorączkową pracę. Polscy studenci uniwersytetu w Kijowie coraz bardziej zaczęli przekształcać swoje stowarzyszenia wzajemnej pomocy na ugrupowania polityczne, z których najbardziej znane pod nazwą spisku Trojnickiego przetrwało do 1862 r. i doprowadziło do utworzenia Wydziału Centralnego Komitetu Narodowego na Rusi. Nie mały wpływ na rozbudzenie energii wywarło zakończenie wojny krymskiej, a z niem upadek nadziei związanych z działalnością polskiej emigracji. Według opowiadań uczestników, znaczny wpływ także na rozpoczęcie akcji wywarli Litwini Władysław Henszel i Henryk Stocik, którzy stanowiąli ogniwo łączności ideowej z towarzystwem zawiązanym na Litwie przez braci Dalewskich.

Zajęcie się polityką musiało automatycznie zwrócić uwagę społeczeństwa na sprawę włościańską.

Szlachta polska i ruska stanowiły jedną solidarną klasę. Rząd rosyjski zwrócił ów czynnik wykorzystywał w ten sposób, że polskość była związana z pojęciem szlacheckości. Oczywiście, że stworzyło to warunki, w których można, ale nieliczna grupa polska, została jakgdyby wyobcowana z własnego kraju. Ludem chciał się za-

jąć rząd. Tak narodził się głęboki zatarg, który powstaniu na Rusi nadał odmienną cechę.

Doniosłość chwili rozumiwała nie tylko młodzież. Już w styczniu 1858 r. właściciele ziemscy gubernji kijowskiej w adresie do cesarza prosili o upoważnienie zajęcia

się poprawą bytn włościan. Skutkiem jego były wybory Komitetów włościańskich o przewadze polskiej. Ich poważna praca (porównaj T. Bobrowski Pamiętniki t. II.) niewątpliwie wpłynęła na szybsze uwłaszczenie, aniżeli w b. Królestwie. Niewątpliwie dla rządu ro-

syjskiego niebezpieczeństwo demokracji w Polsce idącej było dostrzegalnym niebezpieczeństwem dla dążeń wynarodowienia ludności.

Konserwatyzm Komitetów gniewał młodzież. Występowała ona wyraźnie nie tylko w sprawie uwla-

szczenia włościan, lecz dopominała się o prawo ich do udziału w życiu politycznym, rządzenia się i sądzania we własnym języku. Co więcej, kosztem młodzieży zostały w samym Kijowie otwarte dwie szkoły, jako wyraz dążeń oświatowych.

Najlepiejszym prowiantem na wycieczki są

MAGGI^{ego} kostki bulionowe
i MAGGI^{ego} zupy w kostkach.

W świetle filmu

Nowe pomysły Saszy Guitry

Trzy nazwiska wybiły się na plan pierwszy w sztuce filmowej ostatnich kilku lat: Rene Clair, Walt Disney i Sasza Guitry.

Ostatnia produkcja (angielska) Rene Claira („Świat mówi o nas”) nie przynosi nic nowego, nawet w pomysłach, zaczerpniętych z filmu francuskiego Berthomieu „Le mort en fuite” (Zabili go i uciekli).

Walt Disney, wielki, może największy poeta ekranu, jest obecnie w pełnym rozkwicie energii twórczej. Rola jego w dziejach kina będzie zapewne przełomowa: Walt Disney jest mistrzem grafiki filmowej, otwierającej przed ambitnymi, zdolnymi rysownikami horyzonty wręcz nieograniczone.

A Sasza Guitry? Ten fenomen jest może ciekawszy od tamtych dwóch. Rene Clair był dziennikarzem i wniósł do królestwa Filmji intelektualny pierwiastek satyry. Walt Disney, był i jest rysownikiem: ostrzem swego ołówka nakreślił on na ekranie fantastyczne, poetyckie, rozkośne w swej naiwności obrazy i stworzył, czerpiąc obficie z bajek niemieckich i skandynawskich.

Sasza Guitry przyszedł do filmu z teatru. Aktor i dramaturg w drugim pokoleniu, nowoczesny Calderon, wg. określenia Leona Daudet'a, ten „król bulwarów” mógłby poprzestać, jak Pagnol, jak Deval, jak wielu innych, na filmowej reprodukcji swoich świetnych pomysłów i świetnych kreacji teatralnych. Ale Sasza Guitry wzgardził tak łatwym sukcesem i tak łatwym zarobkiem. Przyszedł do filmu z czemś nowym: jako reżoner, nowator i pedagog.

— Pedagog? — zdziwi się czytelnik — ten kpiarz i cynik pedagogiem? Jego reżonerstwo, sięgające racjonalizmu XVIII wieku, jak i rozkośne głęźdzenie Anatola France'a, jest zupełnie zrozumiałe: każdy Francuz tego typu jest reżonem i kpiarzem, Wolterem i Rivarolem. Ale na czem polega pedagogia Saszy Guitry? Otóż, naszym zdaniem, Guitry jest pionierem filmowanej nauki historii. Pionierem.

być może, bezwiednym, ale to nie zmienia postaci rzeczy. Oczywiście, w jego „Romansie szulera” nie sposób dopatrzeć się dydaktyki. Jest to żart, satyra, ironja, bez głębszego znaczenia. Takie ot! żonglowanie serją błyszczących, jak metalowe kule, paradoksów. Głębsze znaczenie ma w „Romansie” tylko forma: mówiony komentarz do obrazowej treści. Komentarz błyskotliwy, na który złożyły się dwa tysiące lat kultury grecko-rzymsko-celtyckiej.

Ta sama forma w „Perlach Korony” obleka już treść poważniejszą, choć mieniącą się błaskami przedniego dowcipu: jak gdyby żartem, dla własnej zabawy, na podziw gawiedzi, dokonał tu Guitry tytanicznej pracy, podając w atrakcyjnym 2-godzinnym spektaklu skrót najważniejszych wydarzeń, galerję najciekawszych postaci, wykreślenie dziejów Europy Zachodniej od XVI do XX wieku. Wprawdzie nanizano te „perły korony” rozmyślnie na wątek sensacyjno-kryminalny, bo Guitry nie tworzył tego filmu dla młodzieży szkolnej, tylko dla publiczności „bulwarowej” całego świata. Ale ktoś

finny — oby równie utalentowany i dowcipny — może jutro sfilmować historję powszechną w szeregu fragmentów, powiązanych mówionym komentarzem — i oto mamy przewrót zupełny w traktowaniu, dotychczas wyłącznie książkowym, tej gałęzi nauki, ku niezmierniej uciechę uczniów i uczenie: za sprawą tego czarodzieja Saszy Guitry, nudna lekcja historii stanie się radością i atrakcją.

×
Najnowszym pomysłem niezmodernego Saszy jest sfilmowana historia Pól Elizejskich, najbardziej „reprezentacyjnej” arterji Paryża. Widocznie na dnie duszy tego prześmiewcy — bulwarowca drzemie jednak nauczyciel historii. Początek filmu przynosi widza w okres panowania Marii Medycejskiej (1617), która kazała wyrąbać w lesie przyszczytę wspaniałą „avenue”. Następne sceny pokazują polowanie „par force” z okresu Ludwika XIII, wyjazd „Króla-Słońca” do Wersalu, eskapady miłosne Ludwika XV, tragiczny pochód ostatniego z Ludwików przez Pola Elizejskie na plac Zgody, gdzie była czynna gilotyna; na tle Pól Elizejskich ukazują się Napoleon I, Ludwik Filip, Napoleon III, Ryszard Wagner, wojska pruskie w r. 1871. Wreszcie — pamiętna defilada wszystkich wojsk Ententy — łącznie z oddziałem polskim armji Hallera — pod Łukiem Triumfalnym w roku 1918.

Czy to nie dobry wzór do naśladowania? Czy to nie przykład, jak należy tworzyć rekonstrukcję filmową życia miast, dzielnic, ulic?

Stanowczo, wbrew pozorom, Sasza Guitry ma duszę belfra. Ale jakiego belfra! Oby takich było jak najwięcej!

Może nieprędko dojrzeje w dziedzinie bulwarowcu i kpiarzu pedagog-médrec. Może trzeba będzie długo jeszcze czekać na tę przemianę. Cóż? Przecież i pan Zagłoba, hukaj, obwieś i opój w pierwszym tomie „Trylogji”, okazał się w końcu bohaterem i mężem wielkich zasług...
B.

Narodziny nowego komika

Dzieje filmu znają w rozmaitych okresach wszechwładne panowanie komików nad ekranami całego świata. Zarówno za czasów filmu niemieckiego, jak i dzwiewkowego, takie postaci, jak „Maksio” (Max Linder), Rigadin (Prince), Charlot (Chaplin), Ridolini (Larry Seamon), Fridolini (Jimmy Aubrey), On (Harold Lloyd), czy Bouboule (Georges Milton), rządzili światem humoru.

Dzisiaj narodził się nowy komik, który pod pseudonimem „FERDEK” rozśmieszy wkrótce całą Polskę swoimi pociesznie minami, niezwyklej intonacjami i niezrównanymi kawałami. Ów Ferdek nie jest zresztą debiutantem, ani aktorem nieznanym. Pod tym bowiem pseudonimem kryje się świetny komik francuski Fernandel, ulubieniec publiczności 34 krajów, znany dołąd w Polsce jedynie z małej roli fryzjera w znakomitym filmie Duviviera „Ję pierwszy bal”. Fernandel nakręcił cały szereg filmów, w których grał rolę tytułową i dokazywał cudów humoru. Te właśnie filmy wkrócą wkrótce triumfalnie na polskie ekrany. „Ferdek” będzie godnym następcą swoich rodaków: Maxa Lindera i Prince-Rigadin'a.

Samolot ratuje chorą kobietę

Rekordowy lot hr. Zamoyskiego z Trzebini do Warszawy

Stanisław hr. Zamoyski odbył w ub. piątek rekordowy lot na samolocie RWD 13, przewożąc do Warszawy chorą kobietę.

Hr. Zamoyski bawił w Trzebini pod Magnuszewem (pow. kozienicki) u swej teściowej hr. Tarnowskiej.

Popołudniu dowiedziano się w pałacu, iż żona gajowego z nadleśnictwa Siematycze, p. Kazimiera De-

korsowa ciężko zaniemogła. Lekarz stwierdził ropne zapalenie wyrostka robaczkowego i jedynie natychmiastowa operacja mogła uratować życie chorej.

Hr. Zamoyski zdecydował się przeźwiezić p. Dekorsową własnym samolotem RWD-13. Chorą umieszczono w kabine i w kilka minut po wylądowaniu lekarza samolot wystartował

do Warszawy. Na lotnisku na Okępcu oczekiwała już telefonicznie wzywana karetka Pogotowia.

Chorą przewieziono natychmiast do szpitala im. Marszałka Piłsudskiego i niezwłocznie przystąpiono do operacji, która dała wymiark zadowalający.

Od chwili startu do momentu operacji minęło zaledwie 25 minut.

×
W tym już okresie zaczęły się różnice pomiędzy Rusinami i Polakami. Trudno ocenić, ile w tem odgrywał roli czynnik ambicji, ile świadoma robota. Do tej ostatniej zaliczyć warto wykłady prof. Stawrowskiego, wykładającego historję Rusi i szczególnie lubiącego się w opisach okrucieństw polskich w czasie wojen kozackich. O tem, że apoteozowany przez niego Chmielnicki w czasie oblężenia Lwowa wtargnął do katedry św. Jura i straszliwie ludność ruską wymordował — o tem oczywiście nie wspominał.

Pomimo rodzących się rozdziewków, poczucie wspólności trwało i znajdowało wyraz w demonstracjach, jak np. zbiorowym udziale w nabożeństwie po śmierci Szewczenki.

Powstanie zaskoczyło młodzież kijowską niespodziewanie, nie zahalała się jednak przed spełnieniem obowiązku. Wierna swym ideałom, postanowiła szukać przymierzera z ludem. Stąd pierwszymi słowami Złotej Hramoty było:

„Powstawajmy wraz z Polską i Litwą przeciw panowaniu moskiewskiemu, aby uzyskać wspaniałą wolność i szczęście dla całej naszej Ojczyzny, oświadczamy przed Bogiem, całym światem i narodem, że innego szczęścia nie pragniemy dla drogiej naszej Ojczyzny i nie szukamy go w niczem więcej, jak tylko w wolności, swobodzie, równości i szczęściu wszystkich mieszkańców, jakiegokolwiek są wiary i stanu...”

Poczem następowały postanowienia jedności i wolność poręczające.

Tragedja pod Sołowijówką zniweczyła szlachetne zamiary — ogłoszone przedwcześnie zaledwie u zarania pracy. Po krwawym stłumieniu powstania rząd rosyjski, świadomy niebezpieczeństwa, którego uniknął, wśród innych represyj w dn. 11 grudnia 1865 r. zakazał osobom polskiego pochodzenia nabywania majątków ziemskich. Od tąd współpraca polsko-ukraińska stała się zmorą rosyjskiego imperjalizmu. Jest nią po dziś dzień w zmienionej postaci. Podobnie jest zmorą każdego imperjalizmu, który lęka się naszej siły.

×
Po upadku powstania liczne zastępy musiały emigrować, przyczem większość schroniła się do Galicji. Powołani na różne stanowiska, pozostali wierni swym ideałom. Jedność Rzeczypospolitej, wspólna działalność Polaków i Rusinów przeciw Moskwie — to była teza zasadnicza ich pracy.

Na zakończenie stwierdzić warto, że wzajemne stosunki polsko-ukraińskie w b. zaborze rosyjskim układały się znacznie lepiej, aniżeli w zaborze austriackim. Analiza przyczyn wykracza poza ramy tego artykułu.

T. R. G.

Dział lekarski

Dr. DOBRZYŃSKI

WENERYCZNE I PŁCIOWE, 9-2 i 5-8 Niedz. 9-2. Pierackiego 15 (Fokaal) 455

Dr. Z. Fajncyn LESZNO 36

9 r. 9 w. w niedzielę do 2-ej Weneryczne, płciowe, skóry W LECZNICY LESZNO 27

Jajko mądrzejsze od kury

Atak etatystów na rzemiosło

Są w Polsce pewne czynniki, którym specjalnie zależy na utrzymaniu niepewności jutra wśród nasze społeczeństwa. Na utrzymaniu w stanie płynnym form prawnych, normujących nasze życie gospodarcze. Ludziom tym jest nienawistna każda ustawa, dająca trwałe ramy inicjatywie prywatnej, która ta w tedy wykazać może swą wyższość nad gospodarką etatystyczną. Ostatnio obserwujemy znamieny fakt. Uznano mianowicie obecny front walki o etatyzację życia gospodarczego Polski za zbyt wąski. Żądanie etatyzacji przemysłu nie wystarcza. Postanowiono rozwijać front — zacząć bój o etatyzację rzemiosła. I chociaż rząd czyni w tym zakresie wysiłki, mające na celu wywołanie w Polsce silnego i zamocnego stanu średniego, którego podwaliną ma być rzemiosło, to poszczególnie jednostki o nadmiernie wygórowanej ambicji etatystycznej — zaprzeczają samodzielne rzemiosło. Naturalnie atakuje się nie te warstwy, które czy to wskutek braku organizacji, czy też ogólnej biedy nie potrafią wygospodarować zarobku dającego minimum egzystencji. Na to przyjdzie czas, gdy zacząć dawać dochody.

Narazie walczą się o etatyzację rzemiosła koncesjonowanego, o warunki, które dzięki wieloletniej pracy cechów potrafiły wychować rzemieślników, do których obywateli mają zaufanie; którzy pracując fachowo, potrafią zapewnić sobie minimum potrzebnych do życia zarobków. M. in. obserwujemy ostatnio atak na cech kominiański. Magistraty poszczególnych miast coraz częściej oddawna zazdrosnym okiem państwa na tych rzemieślników, którym, jak na nasze warunki, udało się nieprawdopodobny wyczyn: wywarli oni magistratom już raz przez siebie opanowane warsztaty pracy. Odatyzowali rzemiosło kominiańskie. Nieprzyjazny stosunek zarządów miejskich do cechów kominiańskich jest uzasadniony także tem, że po wprowadzeniu oczyszczania kominów przez majstrów stawki za tę czynność zostały obniżone do połowy. Podczas, gdy magistraty przy dawnych, wysokich stawkach dokładały do wycieru kominów, to rzemieślnicy cechowi, przy obniżonych stawkach, dzięki racjonalnej organizacji pracy i wyeliminowaniu czynnika biurokratycznego mają odwagę zarabiać. To już jest obraza klanu etatystów. Do tego nie można dopuścić. Rozpoczęto walkę w dyskusjach operuje się dowolnymi danymi statystycznymi. Mobilizuje się strażę pożarną, w znacznej części uzależnioną od władz samorządowych, a ostatnio zmobilizowała do walki z majstrami kominiańskimi ich czeladników. Ci ostatni mogli i obszerny memoriał w Magistracie m. st. Warszawy. W memoriale tym czeladnicy ci proponują zwolnienie komisji z ich udziałem, która będzie kontrolowała majstrów. Primo — jajko mądrzejsze od kury, a secundo — czy to nie przypomina trochę wzorów wschoń — rad robotniczych, które kontrolują majstrów i inżynierów. Poza tem czeladnicy stwierdzają, że jakoby majstrzy im nakazują zlecić oczyszczenie kominów i stwierdzają, że od r. 1934 żaden komin w Warszawie nie był należycie oczyszczony.

Więc jak to? Oni — czeladnicy popełniają przestępstwa od 1934 r. i dopiero teraz, po 4-ach latach są o tem przypominani. Dopiero te przypominania zawiadamiają Magistrat. Przecież jeżeli memoriał zawiera dane prawdziwe — to ludzie, którzy się pod nim podpisali — są przestępcami. A jako tacy, naturalnie, nie zasługują na wiarę, naturalnie nie zasługują na wiarę tem baranie, że według statystyki Po-

wszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych procent pożarów kominowych w Warszawie z roku na rok maleje i wynosi:

w r. 1934 — 19,1%
w r. 1935 — 19%
w r. 1936 — 18%

Według tych samych danych, dla województw zachodnich procent pożarów kominowych wynosił:

w r. 1933 — 8,02%
w r. 1934 — 7,55%
w r. 1935 — 7,35%.

A przecież majstrowie nie mogą być odpowiedzialni za to, że powstały pożary przez wadliwą budowę domów, jak np. wpuszczanie belek

drewnianych do kominów. Majster może być odpowiedzialny, jeżeli po żar powstanie od zapalenia sadzy w kominie. A takich pożarów, według danych P.Z.U.W. jest od 1933 roku niecały 1%.

Kłamstwo ma krótkie nogi. I nie wątpimy, że i tym razem zamach etatystów na rzemiosło nie powiędzie się. Jeśli zaś rząd naprawdę popiera rozwój rzemiosła i cechów, wtedy powinien podległym sobie władzom, a przede wszystkim wojewódzkim inspektorom straży pożarnej wyjaśnić bezcelowość ataków na rzemiosło kominiańskie. I nie wątpimy, że po takim wyjaśnieniu ataki i memoriały ustaną.

Komisja nowelizacji prawa patentowego

Dnia 11 b. m. minister Przemysłu i Handlu przyjął na audjencji komisję uzgadniającą dla spraw nowelizacji prawa patentowego z dyr. departamentu Marjanem Kandlem na czele, która złożyła ministrowi ostateczne sprawozdanie z prac swoich, dotyczących uzgodnienia i ustalenia postulatów do nowelizacji prawa patentowego pod kątem widzenia technicznych i gospodarczych potrzeb przemysłu.

W delegacji wzięli udział członkowie ścisłej komisji, reprezentujący poszczególne ministerstwa, samorząd gospodarczy, Centralny Zwią-

zek Przemysłu Polskiego, zrzeszenia społeczno-techniczne, związek rzemieślników patentowych i Urząd Patentowy. Z ramienia prezydium Związku Izby Przemysłowo-Handlowych wystąpił wiceprezes Paweł Minkowski.

Minister Przemysłu i Handlu wyraził swoje uznanie i podziękowanie za pracę, dokonane przez komisję, które stanowią obecnie jeden z podstawowych elementów obrad komisji kodyfikacyjnej, przygotowującej ostateczny projekt noweli prawa patentowego.

K.K.O. finansuje stan średni w C. O. P.

Zgodnie z uchwałą Prezydium Związku Związków KKO — grupa przedstawicieli Związków KKO, i większych Kas Komunalnych, pod przewodnictwem p. M. Dolanowskiego, prezesa Związku Związków KKO., udaje się w dniu 12 b. m. na teren C. O. P., aby na miejscu zbadać możliwości finansowania drobnych i średnich przedsiębiorstw rzemieślniczych, przemysłowych i handlowych przez Komunalne Kasy Oszczędności.

W dniu 14 b. m. odbędzie się w Rzeszowie konferencja KKO, działających na terenach objętych Centralnym Okręgiem Przemysłowym,

na której to konferencji problem akcji kredytowej na terenie C.O.P. będzie szczegółowo omówiony i ustalone będą wytyczne tej akcji. W ten sposób KKO, zgodnie ze swymi zadaniami i charakterem, pragnie poprzeć inicjatywę prywatną w dziele budowy C.O.P.

W szczególności Kasy Komunalne pragną otoczyć opieką i wspierać finansowo szerokie rzesze rzemieślników, drobnych przemysłowców i kupców, których warsztaty stanowią konieczne uzupełnienie wielkich zakładów przemysłowych zarówno w dziedzinie produkcji, jak i aprowizacji.

Patologiczny przerost etatyzmu PAT „kinofikuje” kraj

Od pewnego czasu zakłady przemysłowe w całym kraju otrzymują pismo treści następującej:

Instytut Filmowy P.A.T. w roku bieżącym rozpoczął szeroko zakrojoną akcję kinofikacji kraju. Akcja ta idzie w dwóch kierunkach; z jednej strony w kierunku stworzenia jaknajwiększej sieci aparatów wąskotaśmowych kinematograficznych w terenie, z drugiej strony w kierunku dostarczenia filmów, dostosowanych dla prowadzenia celowej akcji społecznej.

Wiedząc, że W.Panowie prowadzą poważną akcję społeczną na terenie swoich zakładów, pozwalają sobie przesłać nasz materiał propagandowy, który zapozna W.Panów z aparatami i filmami Instytutu Filmowego P.A.T.

Musimy zaznaczyć, że w miarę nawiązywania kontaktów z poszczególnymi Instytucjami, stale uzupełniamy naszą filmotekę, tak przez własną produkcję, jak przez nabywanie filmów zagranicznych.

Jednocześnie uprzejmie prosimy, nawet w wypadku, kiedy sprawa nabycia aparatu nie jest aktualna, o zawiadomienie nas, czy sprawa filmów interesuje W.Panów, a w razie pozytywnej odpowiedzi będziemy nadysłać stale materiały informacyjne.

Zapraszamy uprzejmie W.Panów do odwiedzenia Instytutu Filmowego i oczekujemy Ich cennej odpowiedzi, pozostajemy z poważaniem Instytut Filmowy P.A.T.

Do pisma tego dołączony jest szereg luksusowo wydanych (na kredowym papierze) prospektów i katalogów „filmoteki” P. A. T.

Pisaliśmy już nieraz o zachłannej i zbyt wielostronnej przedsię-

wziętości tego przedsiębiorstwa państwowego. Pat monopolizuje ogłoszenia na słupach, produkuje na prawach wyłączności druki państwowe, tłumaczy obcojęzyczne druki, wydaje zbytkowne pismo „Arka”, handluje plakietami, „robi” w turystyce. Wszystkie te odnogi aktywności Pata są jednak kulawo i jednako deficytowe. Aby się przekonać o tem, wystarczy zajrzeć do sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Ale Pat widocznie uważa, że za słabo uszczęśliwił kraj swą radością twórczością. Postanowił go więc „kinofikować”. Któż nie odczuł tej „kinofikacji” na własnej skórze, siedząc w kinie i patrząc z musu na nudny i kiepski „dodatek Pata”? Powinność podatkowa ma różne formy — płaci się podatki nie tylko w urzędzie skarbowym, ale i w kinie, monetą swego wzroku.

Jednakże, „dodatki Pata” to są tylko kwiatki... Nasza agencja uniwersalna, nie zadowolając się temi krótkometrażowymi sukcesami, rozszerza swą działalność „kinofikacyjną”: organizuje więc sprzedaż aparatów projekcyjnych („movektor super 16”), tudzież wynajem programów filmowych. Sygnalizowaliśmy już chwyt konkurencyjny (a raczej bezkonkurencyjny) Pata, który chce zapewnić sobie wyłącz-

Otwarcie Oddziału P.K.O. w Gdyni

W sobotę, dnia 11 b. m. odbyło się w Gdyni uroczyste otwarcie Oddziału P. K. O. przy ul. 3 Maja 29. Aktu poświęcenia dokonał ks. kanonik Teodor Turzyński.

W uroczystości wzięli udział: komisarz rządu mgr. Franciszek Sokół, prezes Izby Przemysłowo-Handlowej inż. Stanisław Tor, przedstawiciele sfer przemysłowych i finan-

sowych oraz zaproszeni goście. Władze P. K. O. reprezentował p. wiceprezes C. Strzegocki.

W czasie uroczystości wygłoszono szereg przemówień, podkreślając doniosłą rolę P. K. O. w życiu gospodarczym Polski i znaczenie otwarcia Oddziału P. K. O. w Gdyni dla całego wybrzeża morskiego.

Obrót towarowy polsko-austriacki narazie bez zmian

W obrotach towarowych polsko-austriackich narazie w dalszym ciągu obowiązują dotychczasowe umowy bez zmian. Są one ściśle przestrzegane przez obie strony. Stan ten potrwa prawdopodobnie jeszcze parę miesięcy, t. j. w każdym razie aż do wejścia w życie nowego układu.

Obowiązuje przytem nadal rozruchunek prowadzony po stronie polskiej przez Polski Instytut Rozrachunkowy, a po stronie austriackiej

zamiast zlikwidowanego austriackiego Banku Narodowego przez „Reichsbank-Hauptstelle Wien”, która przyjmuje wpłaty od odbiorców towarów polskich po stronie austriackiej.

W b. Austrii dotychczas nie ukazywały się żadne nowe zakazy przywozu. Tem samem od strony regulacji przywózowej nie zostały wprowadzone żadne zmiany. To samo dotyczy cel austriackich na przywóz z Polski, które aż do nowego układu pozostają w mocy bez zmian.

Posiedzenie Zarządu Związku Uzdrawisk Polskich w Truskawcu

(G). W końcu maja odbyło się w Truskawcu posiedzenie Zarządu Związku Uzdrawisk Polskich — pierwsze po Walnym Zjeździe Członków z kwietnia r. b. Przedmiotem obrad przede wszystkim były wybory do Prezydium. Na prezesa powołano jednogłośnie senatora Stanisława Karłowskiego, na wiceprezesa wybrani zostali: dyr. Stanisław Wiśniewski z Ciecnoćka, prezydent Apolinary Jankowski z Inowrocławia i dr. Kazimierz Kaden z Rabki.

W ciągu pracowych, dzień cały trwających, obrad posiedzenia załatwiono wiele żywothnych spraw organizacyjnych. Do Zarządu dokończoną prof. dr. A. Sabatowskiego, inż. Włodzimierza Kryńskiego i dr. Przemysława Rudzkiego.

Na II Międzynarodowy Kongres

Balneologiczny, mający się odbyć w Berlinie, delegowano prof. Antoniego Sabatowskiego — jako przewodniczącego polskiej reprezentacji.

Po wysłuchaniu referatu redaktora Radosława Wojnicza na temat współpracy Polskiego Radja z uzdrawiskami — Zarząd dokonał wyboru członków Komisji radjowej, do której weszli: dyr. St. Wiśniewski (Ciecnoćka) i dr. K. Kaden (Rabka), oraz dr. Roman Jarosz.

Na uroczystości poświęcenia w Krakowie pomnika Józefa Dietla — twórcy balneologii polskiej, wybrano delegację złożoną z przedstawicieli poszczególnych uzdrawisk.

Ponadto Zarząd obradował nad aktualnym bardzo zagadnieniem zabezpieczenia ciszy i spokoju w uzdrawiskach.

Giełda pieniężna

AKCJE
Na wczorajszym zebraniu giełdy pieniężnej w Warszawie tendencja dla akcji była niejednoznaczna, przy większych obrotach akcjami Banku Polskiego Notowano: Bank Polski 119.50, Cukier 33.25, Węgiel 27.50 — 27.25, Granat 113, Lilipopy 74, Modrzejów 12.75, Ostrowiec 58, Starachowice 35.50 — 35.25, Zyrardów 48 — 47.75.

PAPIERY PROCENTOWE
Dla papierów procentowych tenden-

cja była utrzymana, przy obrotach małych. Notowano: 3 proc. inwestycyjna I em. 80, II em. 81.25, 4 proc. dolarowa 42.25, 4 i pół proc. wewnętrzna 64.50 — 64.75, 4 proc. konsolidacyjna 67 — 67.25, 4 i pół proc. listy ziemskie 64 — 63.50 — 63.75, 5 proc. Warszawy z r. 1933 — 72 — 73, kupon bieżący 8 proc. T.K.Z. dolarowych 105.95.

POZAGIELDOWE KURSY WIECZORNE

Dolarówka 42.25.
Inwestycyjna I em. 80.
Inwestycyjna II em. 81.25.
Konsolidacyjna 67.25.
Wewnętrzna 64.75.
Konwersyjna nienotowana.

Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 517 ton, w tem żyta 123 tony. Notowano za 100 kg. paryet wagon Warszawa w handlu hurtowym w ładunkach wagonowych: pszenica jednolita 27.50 — 28, zbierana 27 — 27.50, czerwona szklista I st. 29.50 — 15.75, II st. 19 — 19.25, III st. 18.75 — 19, owies I st. 22 — 22.75, II st. 20.75 — 21.25, gryka 17 — 17.50, wyka 21.75 — 22.75, peluska 25 — 26, zab południowo-afrykański 27.50 — 28.50, zab amerykański 35 — 36, mąka pszenna wyciągowa 43 — 43.50, gat. I 40 — 42.50, gat. I-A 38 — 40, gat. II 31 — 32.50, II-A 26.50 — 29.50, III 23.50 — 26.50, pastwana 16 — 17, mąka żytnia gat. I 32 — 32.75, gat. I do 65 proc. 29.75 — 30.25, gat. II 19.75 — 20.75, rzazowa 23.50 — 24.25, mąka ziemniaczana „superior” 30 — 31, otręby pszenne grube 16 — 16.50, średnie 14.50 — 15, miał kic 14.50 — 15, żytnie 14.25 — 14.75, jęczmienne 12.75 — 13.25, groch polny 24 — 27, zielony 24 — 27, Victoria 28 — 29, łubin niebieski 13.75 — 14.25, żółty 14.50 — 15, rzepak ozimy z workiem 56 — 57, jary 54 — 55, rzepak ozimy i jary 52 — 53, seradela 33.50 — 34.50, koniuczyna czerwona na surowa bez grubej kanianki 75 — 110, o czyst. 97 proc. 125 — 135, biała surowa 190 — 210, o czyst. 97 proc. 220 — 240, koniuczyna szwedzka 240 — 250, makuchy lniae 22 — 22.50, rzepakowe 15.50 — 16, słonecznikowe 17.50 — 18, śrut sojowy 22 — 22.50, ziemniaki jadalne 4 — 4.50, fabryczne 3.50 — 3.75, ziemniaki — sadze-niki 10 — 12, słoma żytnia prasowana 6.25 — 7.75, słoma żytnia w snopkach 6.75 — 7.25, siano prasowane gat. I-szy 10 — 10.50, II 8 — 9, nasiona buraków pastewnych 75 — 85, nasiona marchwi pastewnej 150 — 170, rajgras angielski 85 — 95, przelot 125 — 135, gorczyca 36 — 38, lucerna francuska 195 — 205, siemie lniae 52.50 — 53.50.

NIEDZIELA
Trójcy Św., Onufrego.
Wech. sl. 3.15. Z. 7.57.

POGODA NA DZIS

We wschodniej połowie Polski pogoda zachmurzeniu zmiennym, ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów.

W teatrach

Teatr Wielki: Nieczynny.
Teatr Narodowy: „Gęsi i gąski”.
Teatr Polski: „Cyganeria paryska”.
Teatr Letni: „Nie trzeba mnie było przejeżdżać”.

W kinach

Atlantic (Chmielna 35): „Sztuczka z Honolulu”.
Batyk (Chmielna 35): „Pani Walowa”.
Capitol (Marszałk. 125): „Wrzes”.
Casino: „Dama Pikowa”.
Czary: „W ogniu pocisków” i „Król danieli”.
Colosseum (Nowy Świat 19): „Piętno przeszłości”.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA
„SERCA” W TEATRZE NOWYM
Inscenizacja komedia Bernsteina „Serce” z powodu rozpoczęcia serii wspaniałych przedstawień w Teatrze Nowym.

DZISIEJSZA POPÓŁDNIOWKA
W TEATRZE LETNIM
Teatr Letni gra dziś dwukrotnie arcywesołą farsę „Nie trzeba mnie było przejeżdżać”.

NOWA KOMEDIA
„CYRULIKU WARSZAWSKIM”
Cyrulik Warszawski daje dziś świeżo wstawioną komedię satyryczną „Rozmowa z Urzędem Skarbowym”.

Krajowa Wystawa Lotnicza
największą imprez!
we Lwowie (29.V - 29.V)

SAFES (KASETKI) do wynajęcia
Cena od zł. 4.-kwartalnie
BANK ZACHODNI
SP. AKC.
CENTRALA: WARSZAWA, FREDRY 6

Inż. Doboszyński wnosił zażalenie na prokuratora i skarży sędziego o wprowadzenie w błąd przysięgłych

Do Sądu Apelacyjnego we Lwowie wpłynęło zażalenie inż. Doboszyńskiego na prokuratora, który odmówił wszczęcia postępowania karnego przeciwko przewodniczącemu trybunału, sędziemu Dysiewiczowi.

Zażęcia antyżydowskie w Tarnopolu po napaści na polskiego sportowca

W Tarnopolu doszło ostatnio do rozruchów antyżydowskich. Poturbowano kilkunastu żydów, oraz wybito szyby w sklepach żydowskich.

Ze świata muzyki

Kilka uwag posezonowych

Sezon muzyczny 1937-1938 mamy już całkowicie poza sobą. Jeszcze kilka popisów szkół muzycznych, a potem sale koncertowe zamkną swe podwoje na szereg miesięcy.

Zycie muzyczne w Polsce da się określić jednym bodaj wyrazem: żalosna wegetacja. Sprawa Opery stołecznej ślimaczy się w sposób nie rokujący nadziei na szybkie, radykalne i artystycznie zadawalające rozwiązanie.

Przeciwnik BÓLU GŁOWY
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABRY
KOWALSKINA
stosujcie się również
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPY I KATARZE

„Dar Pomorza” odpłynął do Szwecji

W ub. piątek odjechał z Gdyni do Sztokholmu statek szkolny „Dar Pomorza”, pod dowództwem kpt. Kowalskiego.

Ogłoszenia drobne

Mebli kolosalny wybór! Przepiękne komplety, oraz pojedyncze sztuki.
ŁÓŻKA żelazne, mosiężne, niklowane, tapczany, wózki dziecięce.

Lody PINGWIN - świetne, choć tanie.

Wszystko tylko
OSTRZA
POLONIA
421

Radjo

NIEDZIELA, 12 czerwca
7.15 „Pod Twoją obronę”. 7.20 Koncert z Torunia. 8.00 Dziennik poranny.

NIEDZIELA, 12 czerwca

9.15 Uroczyste nabożeństwo z okazji przywiezienia relikwii św. Andrzeja Boboli do Polski.

WARSZAWA II (Mokotów)

15.00 Płyty. 16.05 Feljton aktualny. 16.15 Zespół salonowy Wiktora Tychowskiego.

PONIEDZIAŁEK, 13 czerwca

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny.

PONIEDZIAŁEK, 13 czerwca

11.15 „Wśród lodów Północy” — dr. Konstanty Jodko-Narkiewicz. 16.45 „W annamickim Pekinie” — Roman Fajans.

PROGRAM AUDYCJI

24.00 Dziennik w języku polskim i angielskim. 0.10 Pogadanka w języku angielskim. 0.15 Koncert chopinowski w wykonaniu Zofii Rabczewiczowej.

M. Skoliba.

Walka z analfabetyzmem

w pow. piotrkowskim

Powiatowa Komisja Oświaty w Piotrkowie — mimo szczupłych środków — prowadzi energiczną walkę z analfabetyzmem na terenie miasta i pow. piotrkowskiego. Jak się okazuje — w pow. piotrkowskim każdego roku zapisuje się do szkół powszechnych ponad 5.000 nowych uczniów co pociąga za sobą konieczność roztoczenia troskwej opieki nad uczącą się młodzieżą i stworzenia jej odpowiednich warunków. Na podstawie statystyki stwierdzono, że jednak nie wszystkie zapisane dzieci kończą szkołę powszechną, gdyż z górą 4.000 z różnych względów odpada. W r. 1931 zapisało się np. 5536, a przez 7-letni okres czasu do końca pozostało tylko 1490. Dzieci te w przeważającej części stają się analfabetami t. zw. wtórnymi i nad nimi szczególną opiekę muszą zwracać. Komisje Oświaty Pozaszkolnej. Tworzone są więc specjalne Koła Opieki nad młodocianymi. W tej chwili na terenie pow. piotrkowskiego przy 40 szkołach pow. istnieją Koła b. Wychowanków, w których prowadzona jest praca oświatowa. W Kołach tych zorganizowanych jest z górą 600 wychowanków, co stanowi minimalny odsetek młodzieży poza szkolnej. Oprócz tego w niektórych miejscowościach powiatu dziatwa zorganizowana jest przy Zw. Strzel., jako „Orlecia” gdzie również prowadzona jest praca oświatowa w świetlicach. Ogółem w pow. piotrkowskim jest 95 świetlic, z czego na sam Piotrków wypada 40. Pracę w tych świetlicach prowadzi organizacja społeczna według planu Pow. Kom. Ośw. Pozaszkol. Niezależnie od tego istnieją Uniwersytety Niedzielne w 10 miejscowościach.

Urządzone są także kursy dla przedpooborowych, których w r.b. zorganizowano 22. W kursach tych wzięło udział i ukończyło je z górą 440 osób. Również prowadzone są kursy dokształcające dla dorosłych. W r.b. w pow. piotrkowskim kur-

Zmiana na stanowisku komornika

Dotychczasowy komornik sądowy p. Krotliński przeniesiony został na stanowisko komornika do Warszawy. Następcą został p. Ptasieński b. pisarz hipoteczny w Sosnowcu.

Wielka zabawa leśna

Dziś 12 bm. w niedzielę odbędzie się pod Piotrkowem w lesie Wolborskim Wielka Zabawa Leśna połączona z loterią fantową. Kierownictwo przygotowuje dla miłośników gości wiele niespodzianek w rodzaju pocztu polowej, karuzeli, wędki szczęścia, loterii fantowej, strzelonicy, wyścigów w workach it.d. Bufet we własnym zarządzie bardzo obfity a przede wszystkim tani. Orkiestra doborowa pulku koncertowa będzie w dwóch zespołach.

Początek o godzinie 15-ej. Wrazie niepogody Zabawa Leśna odbędzie się w następną niedzielę t.j. 19 czerwca b.r.

„Podróżuj Lotem,,

sów takich odbyło się 6 i ukończyło je 150 osób. Praca P. K. O. P. obejmuje również dziedziny kulturalno-rozrywkowe, dzięki czemu na terenie powiatu istnieją 32 chóry i zespoły śpiewacze oraz teatry amatorskie w 43 miejscowościach. Brak odpowiednich lokali na świetlice w pow. piotrkowskim stanowi wielką przeszkodę w pracach Komisji. To też budowa szkół powszechnych i domów ludowych staje się palącą koniecznością, gdyż w obecnych warunkach grozić nam może fala powrotnego analfabetyzmu, którą zepchnąłby społeczeństwo do stopnia ciemnoty, jak istniała za czasów niewoli.

Dwa groźne pożary w pow. piotrkowskim

We wsi Biała, gm. Łęczno, pow. piotrkowskiego z przyczyn dotąd nieustalonych wybuchł groźny pożar w zabudowaniach gospodarskich Leonarda Urbańskiego. Ogień strawił dom mieszkalny i wszystkie budynki, po czym przerzucił się na sąsiednią zagrodę Jana Pomykały, gdzie s aliły się stodoła, obora i szopa. Łączne straty oceniane są przez poszkodowanych na sumę około 5.000 zł.

Również z przyczyn nieustalonych wybuchł pożar w zagrodzie Stanisława Członki we wsi Domiechowice, gm. Belchatówek, gdzie spaliły się dom i obora łącznej wartości około 2.000 zł.

Dwie ofiary nieostrożnego obchodzenia się z bronią

We wsi Michałów pod Piotrkowem do mieszkania Henryka Bączkowskiego przyszedł jego sąsiad Władysław Senderowski. W pewnym momencie gospodarz zaczął manipulować rewolwerem i spowodował wystrzał, który miał fatalne skutki, gdyż kula rewolwerowa przeszła Bączkowskiemu rękę i raniła w szyję Senderowskiego, których przewieziono do szpitala św. Trójcy w Piotrkowie.

Powiat Piotrkowski w cyfrach

Powiat piotrkowski bez miasta obejmuje 204 km. kw., na którym to terenie znajduje się 1011 miejscowości. Liczba zamieszkałej ludności wynosi 172228 osób. Na 1 km. kw. wypada więc 74 mieszkańców. Narodowościowo przeważają Polacy — 89,5 proc., żydzi i Niemcy stanowią 10,4 proc. (po 5,2 proc. na każdą narodowość), innych narodowości — 0,1 proc. Powiat piotrkowski jest wybitnie rolniczym, gdyż jego mieszkańcy w przeważającej części to rolnicy. Ogólna ilość gospodarstw w powiecie piotrkowskim wynosi 29076 o obszarze 180432 ha. Gruntów państwowych znajduje się 17055 ha.

SPRZEDAM 3/4 morga pięknej koniczyny na pniu zaraz. Wiadomość: ul. Parkowa 40.

Kolonie
wzbogacają narody

Zaszczytne wyróżnienie Dyrektora R. Chrystmana

Dnia 21 bm. odbędzie się uroczyste zakończenie roku w szkole powszechnej im. Mikołaja Reya w Piotrkowie. W dniu tym kierownictwo szkoły, jak również Komitet Rodzicielski nadadzą Dyrektorowi hut szkła „Hortensja i Kara” p. Reinholdowi Chrystmanowi godność honorową, członka Komitetu Rodzicielskiego tej szkoły za wielką ofiarność i opiekę nad dziatwą i szkołą.

Wycieczka Pol. Tow. Krajoznawczego do Łowicza

Z powodu uroczystości Bożego Ciała, dnia 16 bm., wyruszy wycieczka piotrkowska pod przewodnictwem prof. Ribnera, o godz. 7.30 rano, aby tegoż dnia (16.VI) powrócić do domu pociągiem o godz. 18 lub 23 wieczorem. Wolne chwile po nabożeństwie, zużytkowane zostaną na zwiedzenie pamiątki arcybiskupiego niegdyś miasta, oraz Muzeum Etnograficznego, gdzie zgromadzone są przez s.p. Chmielińską włościwośći ludowe „Księżak”, wyróżniają się pięknnością i bogactwem starej kultury.

Cena za przejazdy znacznie zniżona (o 50 proc.), wynosić będzie w obie strony, zaedwie 6 zł 50 gr. dla Członków T-wa.

Zarząd

Tajemnicze strzały do wieśniaka

Do zagrody Kazimierza Kowalskiego we wsi Łobudzie pod Piotrkowem zakradli się nocą złodzieje, łupem złodziej padło 10 kur. Właściciel zagrody — zbudzony szmerem — udał się na podwórze i tu zauważył 3 osobników, których usiłował zatrzymać. Jeden z nich jednak strzelił kilka razy do Kowalskiego, na szczęście chybiając.

Jako podejrzanych o dokonanie kradzieży i usiłowanie zabójstwa Kowalskiego, aresztowała 2 mieszkańców tej wioski: Stanisława Pychowskiego i Józefa Szudlarka, którzy w dniu onegdajszym zasiedli na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Piotrkowie. W obec tego, że przewod sądowy nie wykazał dostatecznych dowodów winy obu oskarżonych — sąd uniewinnił ich.

BALSAMICZNA
SÓL
DO
NÓG
GASECKIEGO
(Z KOGUTKIEM)
AGEPIN
usuwa ból, plecenie, nabrzmienie nóg, zmięczka odleżki, które po tej kąpieli doja się usunąć nawet pognokciem. Przepis użycia no opakowaniu.

Reweleckyj wieczór sióstr Halama Alicja, Loda, Ena

odbędzie się w Piotrkowie 16 bm. w czwartek w sali im. Kilińskiego. Na ten sensacyjny wieczór bilety są już do nabycia w przedsprzedaży w Pijalni Mleka.

DZIENNIK RADIOWY

Z ekranu na mikrofon
Melodie filmowe dla radiosłuchaczy

W poniedziałek, dnia 13 VI o godz. 19.30 nadaje rozgłośnia Lwowska na fali ogólnopolskiej koncert rozrywkowy — „Z ekranu na mikrofon”. Będą to popularne melodie znane powszechnie z dźwiękowców, chętnie słuchane przez amatorów dobrej muzyki i filmowej. Koncert wykona orkiestra Rozgłośnia Lwowska pod dyr. Sereżyńskiego.

W przerwie koncertu, stając miłe urozmaicenie auocji nadany będzie monolog filmowy w opracowaniu J. Wieszczyka, oraz skecz „Powrót taty” Budzyńskiego.

W annamicckim Pekinie Reportarz podróżniczy w rodio

Dnia 13 czerwca o godzinie 16.45 Polskie Radio nadaje 2-gi reportarz Romana Fajansa z podróży do Indii i Chin. Tym razem prelegent będzie mówił o Chinach, które zatraciły częściowo swój egzotyzm, a Pekin nie posiada go już weale, stawszy się europejskim miastem.

Starochiński egzotyzm przeniósł się do innego kraju, do Annamu i jedn stolica Hue. O tej rezydencji cesarza annamicckiego opowie również p. Fajans słuchaczom CPC

Ważenstwo
LEBEWOHL
ZWYCIESKO KROCZY

Wiosenna burza przyczyniła się do radiofonizacji wsi

W ciekawy sposób przekonali się ostatnio do radia mieszkańcy wsi kresowej Bujanowo. Oto podczas jednej z wiosennych burz pioruny zapaliły we wsi dwie chałupy. Piorun, który uderzył w należycie zainstalowaną antenę nie wyrządził żadnej szkody.

Ludność Bujanowa zakupiła w ciągu paru dni 15 odbiorników radiowych, a nad wsią wznoszą się już dzisiaj liczne maszty antenowe pełniące z powodzeniem rolę piorunochronów.

Radiofonizacja wsi pod Warszawą

Do rosnącej z dnia na dzień liczby wsi całkowicie radiofonizowanych przybyła ostatnio wieś podwarszawska Słomczyzna leżąca kilkanaście kilometrów od stolicy.

Kilkudziesięciu gospodarzy z Słomczyzna zaopatrzyło już swoje domostwa w odbiorniki radiowe, przy których skupiają się liczni słuchacze. Do całkowitej radiofonizacji wsi przyczynił się w dużej mierze kierownik tamtejszej szkoły powszechnej p. Szczerz prowadzący do dłuższego czasu energiczną akcję propagandową, wśród mieszkańców wsi.

Za przykładem Słomczyzna mają pójść w najbliższym czasie i inne wsie pod Warszawą posiadające doskonałe warunki odbioru. CPC

3 POKOJE z KUCHNIĄ poszukiwane w śródmieściu. Zgłoszenia P. O. W. 4 mieszkanie 1.

ZAOSZCZĘDZISZ SOBIE TROSKI I KŁopotów, ZADAJĄC WYRAZNIIE! PRZYJMIAJ JEDYNIIE ORIGINALNE „OZZA” GUMY?
PATENT FRANC NR. 700.504
PATENT AMER. NR. 1059.701

Pruszczycy w Piotrkowie rozszerza się

Ostatnio stwierdzono, iż pruszczycy w Piotrkowie rozszerza się. Tak np. na przedmieściu Krakowskim zanotowano już wypadki pruszczycy w 6 miejscach i Krakowskie Przedmieście uznane zostało za okrzapowietrzony.

PROSZKI
Kogutek
GRYPY, PRZEZIEBIENIE, BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW itp.
ZADAJĄC ODYSZYBIAJĄCY PROSZEK W. P. KOGUTKIEM
PATRZĄC JAKIE PROSZKI WAM DAJĄ
ODZYSKAJĄC NASZĄ ADWOKATOWIA,
ZADAJĄC PROSZKÓW „MIGRENO-NERVOSIN” TYLKO W KOSMOPOLSKIM
TOREBKACH MIEJSCOWOŚCIACH

Związek Pań Domu zawiadamia, że

- 1) Od dn. 15 czerwca r.b. do 1 września r.b. biuro Zw. P. Domu oraz biuro pośrednictwa pracy nie będą czynne.
- 2) Prace świetlicowe zostały zakończone z dn. 1 czerwca r.b.
- 3) Kurs gospodarzy dla dzieci wczaj będzie zakończony w przyszłym tygodniu.
- 4) Zbiórka makulatury trwać będzie bez przerwy.
- 5) Przez cały okres letni brydże odbywać się będą jak dotąd, w niedziele i czwartki.

Odbudowa spalonej wsi

Przed kilkunastu dniami wieś Kamienna pod Piotrkowem została nieomal doszczętnie zniszczona przez pożar. Około 70 gospodarzy pozostało bez dachu nad głową i środków do życia. Celem przyjsia z pomocą dotkniętym kłesłą pożaru wieśniakom — Powszechny Zakład Ubezpieczeń Społecznych, jak również odnośne władze wyższej odpowiedzialności kredytowej. Wieś zostanie całkowicie odbudowana według specjalnie opracowanego planu. Kamienna zamiast dotychczasowych drewnianych chałup otrzyma wzorowe murowane domki, kryte dachówką i urządzone według obecnie przeprowadzanego planu przebudowy wsi. Na gruzach spalonej wsi wyrośnie nowoczesne osiedle.

Wyjeżdżając na urlop i na letnisko

nie zapomnij zaabonować

„Dziennik Narodowy” który kosztuje z przesyłką pocztową tylko 3 zł miesięcznie.